Nr. 46 (3986) Warszawa, NIEDZIELA 16 Lutego 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Dzisiejsza sytuacja POLITYCZNA

Tydzień ostatni przyniósł nam parę zdarzeń politycznych o bardzo dużym znaczeniu: 1) stronnictwa lewicy i centrum głosowały za budżetem Państwa **bez względu na swój stosunek do systemu rządzenia;** 2) Blok Bezpartyjny „współpracy" z Rządem ogłosił swoją słynną „deklarację", skierowaną w formie rozmyślnie „mgławicowej" przeciwko wszystkim — poza B. B. — posłom i senatorom; ogłosił ją — prawdopodobnie z całą świadomością — właśnie w dniu uchwalenia budżetu, ogłosił zaś — według naszych wiadomości — bez wiedzy i bez zgody Rady Ministrów; 3) list p. ministra spraw wojskowych marsz. **Piłsudskiego** o zajściach z dn. 31 października stał się tematem domysłów i dyskusji publicznych; pp. posłowie z B. B. chcieli pono list ten ogłosić w całości; ogłosili istotnie ustępy „drastyczne"; pominęli resztę — narazie przynajmniej, — resztę może jeszcze bardziej, w gruncie rzeczy, „drastyczną".

Mamy tedy sytuację zupełnie swoistą.

Stronnictwa lewicy i centrum, stronnictwa, stanowiące **trzon opozycji,** dają Państwu legalny budżet; **nazajutrz** Blok „współpracy" z Rządem próbuje wmówić społeczeństwu, że stronnictwa te są właściwie również „współpracownikami" obcych „potencji i agentur"; owa „deklaracja" zaprzecza wszelkim oświadczeniom publicznym prezesa Rady Ministrów i ministrów poszczególnych; Rząd — mimo to — milczy; duża część posłów i senatorów B. B. wie doskonale, że „deklaracja" powstała **naprzekór** życzeniom Rządu, ale milczy tak samo; list marsz. **Piłsudskiego** kompromituje pod każdym względem Państwo Polskie; kierownicy B. B. żądają jego ogłoszenia; Rząd milczy znowu...

Wszystkie te przedziwne łamańce wszystkie te objawy rozpaczliwego poprostu **braku charakteru** ze strony ludzi, odpowiedzialnych za Państwo, — dokonywują się na tle rosnącego wciąż i — doprawdy — straszliwego **kryzysu gospodarczego,** dokonywują się w okresie potężniejącego **niezadowolenia mas,** niezadowolenia, którego słabym zaledwie odbiciem są mowy opozycyjnych posłów sejmowych.

System **„ukrytej dyktatury"** wkroczył w epokę swego rozwoju wewnętrznego, której na imię — **anarchizowanie całego życia publicznego kraju.** Anarchja wewnątrz Klubu B. B. jest tylko szczegółem w całokształcie obrazu.

Gabinet p. **Bartla** — wszyscy to świetnie w Polsce rozumieją — nie stanowi, jak dotąd, **Rządu prawdziwego** nie tylko w sensie zachodnio-europejskim, ale nawet w sensie naszych „pomajowych" obyczajów „konstytucyjnych". Obok gabinetu „legalnego", „oficjalnego" istnieje jakiś tajemniczy „Rząd" uboczny pp. t. zw. pułkowników, istnieje „czynnik decydujący" — p. marsz. **Piłsudski.** Nikt nigdy nie wie, co nastąpi i co akurat zadecyduje. W ten sposób rozbija się stopniowo w gruzy reszta powagi i autorytetu „władzy wykonawczej".

Stronnictwa lewicy i centrum, głosując za budżetem, pragnęły stworzyć jakiś **punkt stały** w dzisiejszym życiu polskim; pragnęły stwierdzić, że **konieczności państwowe,** które wyrażają zarazem **konieczności społeczne i gospodarcze,** winny być w każdym wypadku załatwione, że tworzy się **siła zbiorowa** w kraju, zdolna do przeprowadzenia rzeczywistej likwidacji systemu i do wzięcia na siebie odpowiedzialności za jutro. Rozstrój „władzy wykonawczej" wymaga bewzględnie dalszego wzmacniania powagi **Sejmu Rzeczypospolitej,** jako ośrodka nadziei i świadomej woli społeczeństwa.

Polska Partja Socjalistyczna uczestniczy w tym wspólnym wysiłku **opozycji demokratycznej;** jest zbyt wielką siłą, by wolno jej było pozostawać na uboczu. Położenie zaś kresu anarchji „sanacyjnej" leży w najbardziej bezpośrednim interesie społecznym, gospodarczym i politycznym tak samo klasy robotniczej, jak mas włościańskich i pracowniczych.

JAK MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

MARSZ. PIŁSUDSKI

opisuje w sprawozdaniu urzędowym przebieg zajść z dn. 31 października

Tekst dosłowny listu i jego tytułu według ajencji „Iskra"

„SPRAWOZDANIE MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH O ZAJŚCIACH W GMACHU SEJMU WYWOŁANYCH PRZEZ MARSZAŁKA SEJMU P. DASZYŃSKIEGO DNIA 31 PAŹDZIERNIKA 1929 R.

— Przystępując do mego sprawozdania z zajść wywołanych przez Marszałka Sejmu Pana Daszyńskiego w gmachu Sejmu dnia 31 października b. r., stwierdzić na początku muszę, że w zastępstwie chorego Prezesa Ministrów Pana Świtalskiego przybyłem do gmachu Sejmu o godz. 4-ej bez 5 minut. Gdym wchodził do gmachu Sejmu spostrzegłem grupę oficerów, którzy utworzywszy szpaler oddali mi należne honory. Przechodząc zaś przez następną salę widziałem całe mnóstwo ludzi którzy w spokojny sposób krążyli po sali, ustępując mi miejsce do przejścia. Natychmiast po wejściu do pokoju Rządu kazałem swemu Szefowi Gabinetu p. ppłk. Beckowi zawiadomić Marszałka Sejmu o mojem przybyciu ze stwierdzeniem, że jestem w zastępstwie Pana Premjera, który jest niezdrów. Po pewnym przeciągu czasu p. ppłk. Beck wraz z p. Ministrem Spraw Wewnętrznych Składkowskim wrócił komunikując mi, że p. Marszałek Sejmu Daszyński oświadczył: że wobec wkroczenia siłą do Sejmu oficerów nie otworzy posiedzenia Izby.

Gdym to usłyszał, zdecydowałem odrazu, że ten pan jest nieprzytomny i jest warjatem i muszę dlatego pozostawić załatwienie sprawy z warjatem czynnikom sejmowym bez mego w tej sprawie udziału.

Przy przeprowadzaniu dochodzeń w stosunku do pp. oficerów za podstawę wziąłem ogłoszony w dniu następnym przez tego pana komunikat prasowy. W stosunku więc do niego stwierdzam, co następuje:

a) co do zajęcia *przemocą* części gmachu Sejmu przez pp. oficerów.

Co do przedsionka (inni nazywają to hall'em) wziąć trzeba pod uwagę, że znajduje się tam oddział pocztowy wolny w dostępie każdemu tak, iż mowy być nie może o zajmowaniu przedsionka przemocą. Dochodzenie jakie zrobiłem stwierdza, iż żaden z oficerów tam obecnych nie był ani pytany, ani zatrzymany, ani też w jakikolwiek sposób nie przeszkadzano mu w wejściu do tej części Sejmu. Co się tyczy wejścia dalszego stwierdziłem, iż tylko niektórych pytano w jakim celu przybywają, przy czem, gdy prawie większość miała na celu wystaranie się o bilety na galerję, lub wogóle wejścia na Sejm przez znanych sobie posłów, niektórych z nich odsyłano do jakichś innych wejść, gdzie znaleźć można było przejście do sal klubowych, innych zaś puszczano i dalej, gdy można było skonstatować, że dany poseł lub inny jakiś znajomy znajduje się gdzieś w pobliżu.

Wobec tego, iż nie chciałem przypuszczać, że całe zajście jest zmyślone przez tego pana, zacząłem poszukiwać — co mi zajęło dużo czasu — jakiegoś chociażby drobnego zajścia pomiędzy którymś z oficerów, a pomiędzy kimkolwiek w gmachu sejmowym. Przypuszczałem, że mogła być jakaś ostrzejsza rozmowa, lub nawet próby czynnego znieważenia. Stwierdziłem jednak, że niema ani jednego takiego wypadku, tak, iż dumnym być mogę z umiejętności taktownego zachowania się pp. oficerów, nawet w najprzykrzejszych sytuacjach.

Kłamstwem więc jest twierdzenie tego pana o tem, iż w dniu 31 października oficerowie przemocą zajęli jakąkolwiek część gmachu sejmowego.

b) Co do uzbrojenia oficerów.

Przy przejściu mojem przez szpaler oficerów oddających mi honory rzucałem wedle zwyczaju okiem w prawo i w lewo. Stwierdziłem odrazu, iż przy szabli mogła być zaledwie połowa oficerów, inna zaś część zewnętrznie nie miała na sobie broni. Dodam, iż sam osobiście byłem przy szabli i miałem w ręku białe rękawiczki. Coprawda pan ten w ostatnich ustępach swego ogłoszenia publicznego mówi tylko o szablach, gdy mnie osobiście mówił o bagnetach, karabinach i rewolwerach. Dla wyjaśnienia więc stwierdzam, że szabla dawno już przestała być bronią i z wyjątkiem kawalerji nigdy nawet nie bywa ostrzona, stanowiąc tylko tradycyjną część munduru. Ta część uniformu jest w niektórych wypadkach nawet nakazana do noszenia. Dodam, że przy długich dyskusjach, które się toczyły z powodu szabli, jako broni, zawsze powtarzałem ulubiony mój frazes, że wolę dobrą laskę, niż szablę, jako broń. Już przy rozmowie ogłoszonej przezemnie z p. Daszyńskim byłem zdziwiony tem twierdzeniem o uzbrojeniu oficerów i pytałem go, czem on tego dowiedzie. Wobec zaś tego, iż pan ten innych dowodów poza temi, które słyszałem w ogłoszonym przez siebie komunikacie nie przytoczył, pozostaje mi jedynie do stwierdzenia, że kłamstwem jest, jakoby oficerowie, którzy byli w Seimie, byli uzbrojeni.

c) Co do liczby oficerów.

Dochodzenie w tej sprawie było mi bardzo trudne ze względu na to, iż część oficerów, względnie zresztą niewielka, przychodziła do Sejmu na bardzo krótki okres czasu i zaraz potem gmach Sejmu opuszczała. Liczba takich oficerów stwierdzona przezemnie dochodzi do 8 (ośmiu). Co się tyczy liczby oficerów, którzy w gmachu stanowili grupę dzięki niemądrym i niestosowanym zarządzeniom tego pana, to nie dochodzi ona do pięćdziesięciu i stanowi cyfrę 47. Gdybym więc nawet dodał owych ośmiu oficerów i gdybym dodał całą liczbę oficerów, która była z przepustkami stałemi do Sejmu, to nie dojdzie ona nigdy nawet do liczby osiemdziesięciu, a cóż dopiero do liczby „stu kilkudziesięciu", która jest zgłoszona przez komunikat tego pana. Stwierdzam więc, że kłamstwem jest jakoby w inkryminowanym przez tego pana dniu 31 października znajdowało się stukilkudziesięciu oficerów w gmachu Sejmu.

d) Co do dwukrotnego wezwania pp. oficerów do opuszczenia gmachu Sejmu.

Wszyscy oficerowie, którzy w inkryminowanym przez tego pana dniu byli w przedsionku sejmowym, stwierdzili mi w swoich raportach, iż z chwilą gdy jako Minister Spraw Wojskowych przybyłem do gmachu Sejmu, to mogli usłuchać mego rozkazu czy polecenia, lecz nie mogli słuchać niezrozumiałych dla nich zaprosin do wyjścia za drzwi i pozwolenia zrobienia sobie w ten sposób afrontu. Gdy zaś pan ten substytuując siebie w stosunku do oficerów przez nieznanego zupełnie komukolwiek pana wkraczał w dziedzinę kryminalną, to oficerowie nie byli w stanie poddać się takiemu nakazowi i zmuszeni byli czekać rozkazu swego przełożonego. Jeżeli twierdzę, że w ten sposób wkracza się w dziedzinę kryminalną, to dlatego, iż rozkazodawstwo w stosunku do wojska, do jego grup i jego oddziałów jest bardzo ściśle oddane przez Państwo w określony zupełnie sposób określonym osobom i istnieją paragrafy karne, które niewczesną substytucję dowodzenia karzą bardzo surowo. Nie mówię naturalnie tego, żebym nieodpowiedzialnego pana proponował pociągnąć do odpowiedzialności, lecz dlatego, gdyż system taki nie odpowiada ani powadze, ani stanowisku Marszałka Sejmu polskiego. Dodam, że w przeciągu całego mego pobytu w Sejmie, który trwał od godz. 5.30 wieczorem ja, zastępujący Prezesa Gabinetu, ani razu nie byłem zawiadamiany o tych niesmacznych próbach substytuowania prawa rozkazodawstwa w stosunku do wojska przez p. Daszyńskiego i przez podwładne mu organy.

Z powyższych więc powodów podaję swój wynik, który streszczę w krótkich słowach. Kłamstwem więc jest, że pp. oficerowie w dniu 31 października wywołali jakiekolwiek zajście w gmachu sejmowym, natomiast prawdą jest, że zajście to wywołał Marszałek Sejmu p. Daszyński. Wreszcie dodaję, że sprawa ta wywołała bardzo żywe i silne zaniepokojenie wśród wszystkich oficerów Wojska Polskiego, którzy nagle dowiedzieli się że gmach Sejmu jest dla oficerów niedostępny. Nad zajściami w gmachu sejmowym na zebraniach oficerskich dyskutowano z kodeksem honorowym w ręku. Dlatego też zmuszony byłem wydać „rozkaz oficerski" kończąc to zajście tym rozkazem. Rozkaz ten w załączniku przesyłam.

Minister Spraw Wojskowych:
(—) J. Piłsudski
Marszałek Polski.

Załączony rozkaz oficerski brzmi:

Warszawa, dnia 7.XI 1929 r.

ROZKAZ OFICERSKI.

Dnia 31 ub. m. zaszedł dla oficerów przykry wypadek, a mianowicie, kiedy oficerowie dla różnych powodów do gmachu sejmowego przybyli, spotkali się tam z afrontem.

Oficerowie ci odczuli jako afront, skierowane do nich przez przedstawicieli władz sejmowych wezwanie do opuszczenia przedsionka sejmowego, dostępnego zwykle dla szerszej publiczności i w krytycznym momencie zajętego przez cywilną publiczność przez nikogo nie zmuszaną do usunięcia się z miejsca, gdzie z niezrozumiałych powodów pobyt został wzbroniony oficerom.

Wezwanie to uraziło oficerów tem dotkliwiej, że zostało powtórzone w chwili, kiedy osobiście znajdowałem się w gmachu sejmowym, t. j. kiedy mieli słuszne prawo oczekiwać odemnie, nie od kogo innego takich, czy innych rozkazów i poleceń. Oficerowie w wyżej wymienionem niewłaściwem i nietaktownem odniesieniu się do nich przedstawiciela panów posłów widzieli — nie bez słuszności — lekceważenie i nieposzanowanie munduru.

Stwierdzam przeto, że wobec tego, iż poseł do sejmu jest nieodpowiedzialny, powyższe zajście muszą oficerowie uważać za zlikwidowane i dla siebie bez uszczerbku na honorze załatwione.

(—) J. Piłsudski.
„ISKRA".

***

Tak tedy wygląda ów „słynny" list p. marszałka Piłsudskiego.

Jeżeli chodzi o obelgi, skierowane przeciwko Ignacemu **Daszyńskiemu,** to sam Marszałek **Daszyński** w liście swoim do p. Prezydenta Rzeczypospolitej z pierwszych dni listopada roku ubiegłego oświadczył, że „na obelgi odpowiada spokojną pogardą", w tym względzie nie mamy nic do dodania.

Jeżeli chodzi o treść „rzeczową" oświadczeń p. ministra Spraw Wojskowych należy zauważyć:

1) Skoro p. minister twierdzi, że oficerowie w przedsionku sejmowym znaleźli się zgoła przypadkowo w tak znikomej liczbie, mając głównie na myśli kupno znaczków pocztowych, — co w takim razie robili oficerowie „skoncentrowani" na terenie szpitala Ujazdowskiego; tam przecie, o ile wiemy, żadnego oddziału poczty niema;

2) Skoro p. minister twierdzi, że z chwilą gdy on się znalazł na terenie Sejmu, — upadają w stosunku do wojskowych wszelkie konstytucyjne uprawnienia Marszałka Sejmu, jedynego gospodarza na terenie sejmowym, — w takim razie p. minister uważa siebie widocznie za stojącego ponad Konstytucją i ponad ustawami, aczkolwiek rolę jego w Państwie ta sama Konstytucja i te same ustawy określają zupełnie ściśle i w sensie całkiem odmiennym.

Czy akuratnie szabla jest bronią, czy też lepszy od szabli jest kij, — w tej sprawie rozstrzygać nie zamierzamy.

Kwestje tak zw. afrontu i „kodeksów honorowych" wyglądają na tle całej dziwacznej rzeczywistości polskiej zanadto jednak dziwacznie, by można było o nich pisać.

Z. P. P. S.

We czwartek, dn. 20 lutego, o godz. 4 pp. odbędzie się posiedzenie plenarne Z. P. P. S. Na porządku dziennym położenie gospodarcze kraju.

Prezydjum

Referat projektu ustawy O PRAGMATYCE SŁUŻBOWEJ DLA KOLEJARZY

OBJĄŁ W KOMISJI SEJMOWEJ TOW. ADAM KURYŁOWICZ

Jak donosiliśmy w swoim czasie, stronnictwa lewicy, i centrum złożyły do laski marszałkowskiej wspólny

projekt ustawy o pragmatyce służbowej dla kolejarzy;

projekt opracowały wspólnie Z. Z. K. i Zw. Zaw. Maszynistów w porozumieniu ze Zjednoczeniem Zawodowem Polskiem Kolejarzy.

Referentem projektu w Komisji Komunikacyjnej Sejmu obrany został tow. Adam Kuryłowicz.

Fermenty w Klubie B. B.

Słynna już „deklaracja" Klubu B. B., ogłoszona w prasie bez wiedzy Rządu, bez wiedzy wielu członków Klubu, a nawet, jak donosi **„Czas"** krakowski, bez wiedzy niektórych członków prezydjum Klubu, — wywołała w samym Klubie duże niezadowolenie.

Podobno w dniach najbliższych ma się odbyć posiedzenie plenarne B. B. celem omówienia zgłoszonych zastrzeżeń i protestów.

PROCES PLECZKAJTISA

Berlin, 15 lutego (P. A. T.). W czasie dzisiejszej rozprawy w procesie wezwany przez obronę świadek Zaehler, który jest przewodniczącym organizacji socjalistycznej w Ejdkunach, na granicy Prus Wschodnich i Suwalszczyzny, **zażądał wykluczenia jawności, oświadczając, iż ze względu na obecność na sali agentów litewskiej policji kryminalnej, nie może złożyć ważnych zeznań na korzyść Pleczkajtisa. Zeznania takie, według świadka, ściągnęłyby bezwzględną represję władz litewskich w stosunku do osób, których nazwiska musiałby świadek wymienić.**

W tej chwili z ławy oskarżonych podniósł się Pleczkajtis i zwracając się do Trybunału oświadczył, że i on nie może zeznawać otwarcie w obawie, że naraziłoby to jego rodzinę, przebywającą na Litwie, na wielkie szykany. Wypowiedziawszy te słowa Pleczkajtis wybuchnął gwałtownym szlochem.

Na sali zapanowało ogólne poruszenie. Przewodniczący Trybunału zarządził krótką przerwę.

Po wznowieniu przesłuchania zeznawał świadek Zaehler, który podał, że **władze litewskie zmusiły żonę Pleczkajtisa do rozwodu, i, że będąc narażoną na szykany policji, musiała ona przerwać korespondencję z mężem, przebywającym na emigracji. Pieniądze, nadsyłane przez Pleczkajtisa, policja konfiskowała.** Szykany miały charakter tak dalece małostkowy, że ludzie zaczęli stronić od żony Pleczkajtisa, nawet sklepikarz i piekarz, z obawy żeby ich nie podejrzewano o spiskowanie, wzbraniali się sprzedawać rodzinie Pleczkajtisa żywność.

O tych wszystkich faktach dowiedzieć się miał Zaehler od policji litewskiej. **Wszystko to miało na celu, jak stwierdza świadek, zwabienie Pleczkajtisa na terytorjum litewskie.**

BERLIN, 15 lutego (P. A. T.). Dziś **o godz. 8-ej wieczorem ogłoszony został wyrok w procesie Pleczkajtisa. Pleczkajtis skazany został na 3 lata więzienia, pozostali zaś współoskarżeni w liczbie 5 na 2 lata więzienia każdy. Wszystkim skazanym zaliczono areszt prewencyjny.**

Używajcie tylko nowoczesnych środków do pielęgnowania dzieci!
HYGENOL
puder dla dzieci jest ostatnim wyrazem wiedzy lekarskiej

MAŁY FELJETON

BEZSENNA NOC P. HAŁABURDY.

Pan poseł Hałaburda zgasił światło, naciągnął na siebie kołdrę i... nic.

Chciał usnąć, ale sen nie przychodził... Coś go gniotło, jak po zjedzeniu czegoś niestrawnego. A przecież nic takiego nie jadł. Nic tylko zmora.

Pan poseł Hałaburda rozmyślał.

— Zagalopowałem się niepotrzebnie... Że też nie mogę okiełznać mojego temperamentu... Zawsze mnie najniepotrzebniej unosi, a potem tylko kłopoty z tego... Czy ja się też kiedy ustatkuję?... Głowa siwa, starzec prawie, a taki temperament... Ale też naplotłem... Czego tam nie było... Histerycy, alkoholicy, ignoranci, kokainiści, morfiniści... Wystarczy, jeśli jeden tylko dowie się i, nie daj Boże, gotowa awantura...

Panu posłowi zrobiło się naraz gorąco, więc zrzucił z siebie kołdrę.

— Fu, gorąco, jak w lipcu... Co za zima... Spociłem się... Nie wiem doprawdy, czego to uczepiły się mnie te głupie myśli... Powiedziałem co wiedziałem i basta... W gorszych tarapatach się bywało, a przecież zawsze całą głowę wynosiłem... Trzeba spać i niezaprzątać sobie głowy myślami....

Pan poseł Hałaburda naciągnął na siebie kołdrę, odwrócił się na prawy bok, przymknął powieki i... nic.

Leżący na nocnym stoliku zegarek wybijał swoje tik-tak i nie pozwalał usnąć.

— A bodajeś oniemiał... Zupełnie, jak gdyby mnie strofował... Tak, tak... dopóty dzban... tak, tak... wodę niesie... tak, tak... póki ucho... tak, tak... się nie urwie... Ma rację... Zagalopowałem się... Żeby mnie kto za rękaw był pociągnął... Tobym się może pomiarkował... A to siedzi przy mnie, słucha i nic... Może nawet sam się w duchu śmiał... Przyjaciel, niech go... Wogóle przyjaciele... pozbyli się mnie z klubu i zadowoleni... Dlaczego akurat mnie odstąpili... Z pośród stu kilkudziesięciu akurat mnie... Dzisiaj dopiero zdaję sobie sprawę... Przyjaciele, a niech ich...

Ze schodów dobiegał go odgłos zbliżających się kroków. Wyraźnie słychać było kroki dwuch mężczyzn.

— Przecież w nocy nie przyjdą... — przemknęło posłowi przez głowę — a w Piastowie jednak przyszli o świcie...

Wyskoczył z łóżka i sprawdził drzwi... Były zamknięte.

Wrócił do łóżka i nasłuchiwał... Tak... napewno... zatrzymali się... Nie... przeszli... Poszli wyżej... Uf, gorąco...

Znowu zrzucił z siebie kołdrę...

— Trzeba myśleć o czemś innem... Na niedzielę wyjadę do okręgu... Rynek... przemawiam... tłumy narodu... dwa, trzy, cztery, pięć, dziesięć tysięcy... porywam mą wymową... oklaski... brawa... ludzie mnie porywają z trybuny... unoszą w górę... Naraz spostrzega, że to nie cywile, lecz żołnierze, żołnierze i oficerowie... wszyscy z tego samego pułku... Czego oni chcą... 71... 71... 71...

— Stawaj, stawaj, na udeptaną ziemię! — wołają.

— To nie mój okrąg — woła poseł i przebudza się.

— Zaczynam mieć halucynacje... a tom sobie piwa nawarzył... Boże, ślubuję ci jeżeli mi jeszcze tym razem pozwolisz głowę cało z tych tarapatów wynieść, nie będę już więcej... Dwa razy pomyślę zanim coś powiem... O Boże, za co ukarałeś mnie takim temperamentem i taką wymową, że myśl za językiem nadążyć nie może... O Boże, jeszcze ten jeden razik wybaw...

Pan poseł rzucił błagalne spojrzenie w okno.

Na niebie szarzał zimowy świt.

ULTIMUS.



REFORMACKIE pigułki z marką Zakonnik
znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, zmniejszają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użycie 1 do 2 pigułek na noc.
Cena pud. Zł 1.35 wyrobu apteki
Karczewski Tuszyński,
Warszawa, Trębacka 4.
Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM"

KRYZYS GOSPODARCZY

Sejm Rzeczypospolitej ma obowiązek postawić sprawę kryzysu na porządku dziennym.

Kryzys gospodarczy w Polsce pogłębił się bardzo znacznie. Jest on TRAGICZNY w dosłownem znaczeniu wyrazu w miastach i osiedlach fabrycznych, jest on TRAGICZNY również na wsi.

Kierownicy „pomajowego" systemu rządzenia, a w pierwszym rzędzie gabinet p. Kazimierza Świtalskiego, ponoszą bardzo dużą odpowiedzialność za

POGŁĘBIENIE I ZAOSTRZENIE KRYZYSU;

nie potrafili niczego w porę przewidzieć; nie potrafili przygotować zawczasu środków zaradczych.

Dzisiejszy

STAN NIEJASNOŚCI I NIEPEWNOŚCI

utrudnia niepomiernie planową walkę z kryzysem.

Społeczeństwo ma pełne prawo zażądać od

SYSTEMU „UKRYTEJ" DYKTATURY

rachunku z całej prawie czteroletniej gospodarki; prawo to przysługuje w pierwszym rzędzie KLASIE ROBOTNICZEJ, MASOM WŁOŚCIAŃSKIM I MASOM PRACOWNICZYM.

Sejm Rzeczypospolitej dał Państwu Polskiemu

BUDŻET LEGALNY,

przepracowany i uchwalony naprzekór „Kombinacjom politycznym" grupy t. zw. pułkownikowskiej w obozie „sanacyjnym". Sejm Rzeczypospolitej musi teraz postawić na porządku dziennym

CAŁĄ SPRAWĘ KRYZYSU,

sprawę bezrobocia, nędzy wsi, zastoju w przemyśle, poniewierki pracowników państwowych, musi zażądać od Rządu

PLANU WALKI Z KRYZYSEM,

i nakreślić drogi i sposoby tej walki. „Hocki - klocki" polityki „sanacyjnej", przeróżne „sensacyjne" listy i „deklaracje" nie nakarmią głodnych, nie zapewnią pracy bezrobotnym, nie ulżą drobnym rolnikom.

WARSZAWSKA DOROCZNA KONFERENCJA OKRĘGOWA

Wczoraj wieczorem rozpoczęła się doroczna konferencja Warsz. Org. PPS. w dużej sali Zw. Metalowców (Leszno 53).

Stołeczna nasza organizacja polityczna z zadowoleniem i z poczuciem znacznej swej siły może spoglądać na dorobek ostatniego roku swych prac. Nie osłabiły i nie powstrzymały jej rozwoju zdradzieckie próby zamachu na całość PPS., pod których świeżem wrażeniem obradowała zeszłoroczna konferencja.

W tym roku inne poczucie zastąpiło zatarte zeszłoroczne wrażenia: poczucie całkowitego moralnego zwycięstwa w opinji mas robotniczych czystej ideologji socjalistycznej, wbrew wszelkim usiłowaniom BBS. i jej popleczników. A pełniuteńka, nabita sala reprezentantów organizacji fabrycznych, zawodowych i dzielnicowych dawała świadectwo prawdzie tego zupełnego zwycięstwa.

Do Prezydjum zaproszeni zostali przez aklamację: na przewodniczącego tow. Jan **Rutkiewicz** (senior), tow. Aleksander **Dębski**, Kazimierz **Pietkiewicz**, Iza **Zielińska**, Józef **Adamowicz**; do prowadzenia protokółu — tow. **Woliniewska** Lucyna i Marjan **Murawski**.

Pierwszy dzień obrad, według przyjętego porządku dziennego obejmował jedynie referaty sprawozdawcze. Cykl ten rozpoczął referat prezesa C. K. W. PPS. i Egzekutywy W. O. K. R. tow. pos. **Barlickiego**, którego ukazanie się na podwyższeniu zgromadzeni powitali hucznemi oklaskami.

Referent, po naszkicowaniu historycznego rozwoju sytuacji kraju od ostatniej konferencji i zaszłych przemian w dziedzinach politycznej i gospodarczej, przeszedł do odrysowania obrazu chwili bieżącej. Rysy znamienne dzisiejszego stanu mało się różnią od istotnych znamion dotychczasowego systemu rządzenia. W gruncie rzeczy przeto, klasa robotnicza stwierdza na każdym kroku, że istnieje dyktatura i jej złowrogie gospodarcze skutki. Powierzchowne przesunięcia nic nie zmieniają. Klasa robotnicza, pod przewodem PPS. i nadal musi skupiać swe siły do zmiany tych szkodliwych stosunków wewnętrznych i kierować obroną demokratycznego ustroju państwa.

Ostatnie słowa tow. **Barlickiego** pokryła nowa fala hucznych oklasków.

Sprawozdanie z działalności klubu radnych P. P. S. składał tow. Tadeusz **Hartleb**, w zastępstwie chorego, przewodniczącego Klubu, tow. pos. **Arciszewskiego.**

Sprawozdanie organizacyjne składał tow. Edward **Zawadzki**, sekretarz OKR. Sprawozdanie wykazuje blisko 100-procentowy wzrost liczebny organizacji oraz długi szereg dokonanych prac. W zakończeniu sprawozdania tow. **Zawadzki** przedłożył kilka wniosków, mających przynieść dalsze usprawnienie metod pracy.

Tow. **Woszczyńska** uzupełniała sprawozdanie wyliczeniem prac Wydziału Kobiecego i jego dalszemi zamierzeniami.

Tow. **Woliniewska** zdawała sprawę z postępów organizacji bibljoteki, której wartość przybliżona już dziś wynosi ponad 6.000 zł. Gorące podziękowanie wyrażono oklaskami tow. Teresie **Perlowej**, która ofiarowała cały zbiór książek, niezapomnianego tow. Feliksa Perla.

Po sprawozdaniu finansowem, złożonem przez skarbnika OKR. tow. rad. **Haupę** i złożeniu przez tow. **Żerkowskiego** imieniem Komisji Rewizyjnej wniosku o udzielenie absolutorjum, pierwszy dzień obrad zakończono.

Dziś dalszy ciąg konferencji o godz. 10 rano punktualnie.

NOWY TEREN „DZIAŁALNOŚCI" PANÓW „PRYSTORJANÓW"

SAMORZĄDU KAS CHORYCH JUŻ NIEMA, TRZEBA Z KOLEI ROZBIĆ ZW. PRAC. KAS CHORYCH

Pan min. **Prystor** i jego „pomocnicy" syci są laurów na terenie rozbijania samorządów Kas Chorych; „dzieło" to omal „wykończyli" w całości. Okazja do „pracy" zdarza się coraz rzadziej, czasem raz na tydzień zaledwie rozwiąże się jakiś ostatni Zarząd Kasy Chorych, naogół jednak pozostało mało roboty. Postanowiono tedy znaleść nowy teren pracy dla siebie i postanowienie to sumiennie wykonano, **rozbijając Związek Zawodowy pracowników Kas Chorych.**

Jest to najsilniejsza organizacja zawodowa pracowników umysłowych Rz. P. licząca przeszło 6.000 członków, organizacja **bezpartyjna**, stojąca na stanowisku klasowem. Oczywiście, każdemu odłamowi ideologicznemu przysługuje prawo zakładania własnej organizacji. Są to metody pracy aż nadto znane.

„Pawełki prystorjańskie" postanowiły iść innym szlakiem, dość znanym i **zbudować organizację terorem.** Metoda stara i, jak doświadczenie uczy, na dalszą metę, zawodna. Oczywiście, pracownicy słabsi duchem i steroryzowani przez komisarza „wstępują" do organizacji tej, jednak ogół stoi wiernie przy starym związku. Doskonałym przykładem metod postępowania tych panów jest **Lublin.** Niejaki p. **Dobrzański** (pomówimy jeszcze o nim) przyjechał do Kasy lubelskiej, odbył konferencję z Komisarzem **Sulimirskim,** który zwołał zebranie wszystkich pracowników. Oczywiście wpuszczeni zostali tylko „swoi" ludzie, członkom Organizacji Klasowej zabroniono udziału w tem „zebraniu zawodowem". Referował p. **Dobrzański.** Przy tej sposobności popisał się talentami krasomówczemi (naogół dość skąpemi) sam **pan Komisarz.** Przyrzekał oczywiście podwyżkę płac, pragmatykę służbową, słowem raj na ziemi, dodając na końcu że związek jest „prorządowy" że on sobie „życzy" by się do niego wpisali i „jego" pracownicy. Na dowód iż związek „sanacyjny" jest rzeczywiście „prystorjański", pan Komisarz zgłosił publicznie na ręce p. **Dobrzańskiego** przystąpienie do związku. Na sali powstał niebywały entuzjazm. Najmłodsi „sanatorzy" — urzędnicy Kasy, ruszyli szturmem do ataku, zgłaszając przystąpienie do związku. Pan **Dobrzański,** nie mógł nadążyć w pracy, tyle zgłoszeń wpłynęło. Na drugi dzień prasa rządowa ogłosiła z tryumfem iż „wszyscy" pracownicy Kasy Chorych w Lublinie przystąpili do związku „sanacyjnego".

Ta sama komedja powtórzyła się w Kasie Wileńskiej. Tam celebrował uroczystość p. **Bednarowicz** „sanator" rocznika 1930. Ten bohater „sanacyjny" zmienia poglądy tak często, jak lordowie angielscy rękawiczki. Bywał już w rozmaitych partjach, do niedawna był członkiem „niezależnych", zaś na zjazdach zw. klasowego był przywódcą „lewicy", gromiąc zarząd główny z racji jego „oportunizmu".

Widzimy więc, że „sanacja" zwycięża na całej linji.

ZJAZD CZŁONKÓW B. „SPÓJNI"

W dniu wczorajszym rozpoczęły się obrady Zjazdu członków dawnego uniwersyteckiego Stowarzyszenia „**Spójnia**". Zjazd ten został zwołany z powodu dwudziestopięciolecia strajku szkolnego w Królestwie, a więc, co za tem idzie, zamknięcia uniwersytetu warszawskiego i likwidacji działalności. „Spójni".

„**Spójnia**" była stowarzyszeniem młodzieży postępowej i radykalnej, z przewagą zabarwienia socjalistycznego. Czynna praca socjalistyczna koncentrowała się w ściślejszych organizacjach jak **Związek Młodzieży Socjalistycznej** lub **Koło Młodzieży P. P. S.**

Organizacje młodzieży w dawnym warszawskim uniwersytecie rosyjskim nie miały charakteru legalnego. O legalizację się nie starano, gdyż napewno nie dałoby się jej uzyskać, a starający się o nią byliby narażeni na represje. Nie można jednak powiedzieć aby były one całkowicie nielegalnemi, tak jak były niemi Związek i Koło. Władze rosyjskie doskonale wiedziały, gdzie się znajdują lokale Stowarzyszeń. Były to tak zwane kuchnie, stołownie studenckie, na których prowadzenie uzyskały prawo osoby, zajmujące tam mieszkania. Władzom w razie zbytniego natręctwa tłomaczono, że młodzież zbiera się wyłącznie dla zjedzenia obiadu i załatwia wewnętrzne swoje sprawy zapomogowe. Gdy urządzano doroczne bale na rzecz „Bratniej Pomocy", „Spójni", lub politechnicznego Zjednoczenia, nazywano to oficjalnie w gazetach Balem młodych prawników i lekarzy, Balem techników i t. p. Policja dobrze wiedziała, o co chodzi, i patrzała na to przez palce.

Dla niepoznaki posiedzenia Zarządu studenckich organizacji i posiedzenia Kół odbywano zwykle w prywatnych mieszkaniach studenckich z zachowaniem zasad konspiracji.

Przed 1899 rokiem w uniwersytecie istniało tylko jedno stowarzyszenie „**Bratnia Pomoc**" (politechnika nie była wtedy jeszcze otwarta). Na wiosnę 1899 roku powstały wśród młodzieży uniwersyteckiej spory na tle kwestji solidaryzowania się z czynnemi wystąpieniami młodzieży uniwersytetów rosyjskich w obronie praw obywatelskich ludności, a swobód uniwersyteckich w szczególności. Spory doprowadziły do rozłamu. Zwolennicy ostrych wystąpień wystąpili z „Bratniej Pomocy", znajdującej się w sferze wpływów przywódców narodowej demokracji Z. Balickiego i innych, i utworzyli nowe stowarzyszenie „Spójnię". „Spójnia" przetrwała do 1905 roku, t. j. do zamknięcia uniwersytetu, liczebnie mniejsza od „Bratniej Pomocy", lecz ruchliwsza od niej i ideowo bardziej zwarta.

„Spójnia" ma wielkie zasługi w historji naszego ruchu socjalistycznego. Student ze „Spójni" i robotnik — to dwa skrzydła rewolucji 1905 roku. W walkach owych czasów wielu studentów poniosło śmierć lub rany. W dzień krwawej niedzieli zginął **Dzierzbicki,** na Grzybowie ranny był K. Brodzki. Wielu odebrało sobie życie w związku z przeżyciami doby rewolucyjnej **(Rouba, Zygmunt Drozdowicz).**

Dziś obchodzi się dwudziestopięciolecie najbardziej podniosłego momentu dziejów dawnej „**Spójni**". Nie wszyscy, którzy dożyli do dnia dzisiejszego, pozostali wierni ideałom lat młodzieńczych— ideałom demokracji i socjalizmu. Niejeden poszedł w służbę reakcji jawnej lub zamaskowanej. Może wspomnienia tamtych lat obudzą w niejednym z nich sumienie dawnego rewolucjonisty, poświęcającego dla idei swe interesy materjalne.

Ideały, o które wtedy walczono, nie zwietrzały w ciągu 25 lat minionych. Wobec rozpoczynających się w Europie walk między dyktaturą a demokracją nabierają one dziś pierwszorzędnego znaczenia.

Jan Krzesławski.

W SPRAWIE URLOPÓW PŁATNYCH URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH BĘDĄCYCH ZARAZEM AGITATORAMI B.B.

LIST DO REDAKCJI.

Szan. Tow. Redaktorze!

Proszę uprzejmie o umieszczenie następującego oświadczenia:

W sejmowej debacie budżetowej nad Min. Oświaty, zwalczając polityczne rugi w szkolnictwie, wskazywałem także na udzielanie przez władze szkolne **płatnych urlopów nauczycielom-agitatorom B. B.** podczas ostatniej akcji wyborczej do Sejmu. Gdy niektórzy posłowie BB. zaprotestowali z miejsca przeciw mym wywodom i żądali nazwisk — podałem, jako przykład, niejakiego **Puzyńskiego**, nauczyciela gimnazjum we Włocławku, agitatora za b. ministrem skarbu **Czechowiczem,** posłem BB. z Kujaw. W dowód zasług za agitację wyborczą za pos. **Czechowiczem** p. **Puzyński** został po wyborach zast. gen. sekr. BBWR.

Obecnie p. **Puzyński** w prasie „sanacyjnej" (z dn. 14 b. m.) potwierdza mój zarzut, pisząc o sobie dosłownie... „kuratorjum udzieliło mi **urlopu płatnego od dn. 13 lutego 1928 r. do 10 marca...**", dodając wstydliwie, że był to urlop „dla pilnej sprawy rodzinnej", ale wszyscy wiedzą, że był to ostatni miesiąc gorącej kampanji wyborczej: luty i początek marca 1928 r., a p. **Puzyński** uprawiał partyjną agitację za BB. przez cały ten czas — urlopu płatnego.

P. **Puzyński** usiłuje dowieść, że teraz, jako funkcjonarjusz partyjny BBWR., korzysta już z bezpłatnego urlopu, pisząc... „urlop bezpłatny został mi przyznany od **dnia 1 września 1928 r.** do 28 lutego 1929 r." A tymczasem jego obrońca w Sejmie pos. prof. **Kozłowski** z BB., zarzucając mi „nieprawdę", wołał z tupetem 7 b. m.: „Puzyński **od 1 kwietnia 1928 r.** jest na bezpłatnym urlopie".

Czy więc od kwietnia czy od września? Który więc z tych panów mówi prawdę?

Ja podtrzymuję swój zarzut podniesiony w Sejmie, że agitator BB. p. **Puzyński**, naucz. gimn. korzystał z urlopu płatnego, co sam obecnie przyznaje, a wobec sprzecznych dwuch oświadczeń w sprawie urlopu bezpłatnego — uważam tę sprawę za niewyjaśnioną.

Inne sprawy, poruszone przez p. **Puzyńskiego**, pozostawiam bez odpowiedzi, bo ten osobnik za oszczerczą kampanję wyborczą przeciw mnie już dawno został napiętnowany publicznie.

Zygmunt Piotrowski
poseł.

Rzecz, która wymaga NIEZWŁOCZNEGO WYJAŚNIENIA

LIST J. A. ŚWIĘCICKIEGO

Otrzymaliśmy list J. A. **Święcickiego,** prezesa Zarządu Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy uczestników powstania 1863 — 1864 r., list, zawierający bardzo ostre i bardzo gorzkie słowa pod adresem przedstawicieli Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej i — w szczególności — prokuratora Sądu Najwyższego p. **Steuermarka.**

Zarząd Stowarzyszenia stwierdza, że przedstawiciele Prokuratorji pp. **Wierzbowski, Schiffman i Flechner** uznali w swych oświadczeniach „kary wymierzane przez władze rosyjskie na uczestnikach powstań polskich" za „akty legalne"; że prokurator **Steuermark** pozwolił sobie na obraźliwe wyrażenia pod adresem p. Uszyckiej, córki zmarłego na Syberii powstańca.

(Piszemy o tem w rubryce sądowej).

Mamy nadzieję, że zaszło tu jakieś nieporozumienie; oczekujemy tedy wyjaśnień, które nastąpią chyba bezzwłocznie.

O PRZEDŁUŻENIE OKRESU KORZYSTANIA Z ZAPOMÓG DLA BEZROBOTNYCH

Na posiedzeniu Zarządu Ziemskiego Obwodowego Funduszu Bezrobocia uchwalony został jednogłośnie wniosek, aby wystąpić do Głównego Zarządu Funduszu Bezrobocia **o przedłużenie bezrobotnym okresu korzystania z zapomóg do 26 tygodni.**

Wniosek ten dotyczy 23 powiatów.

H. MAKOWSKI
KRUSZWICA
WINO MIÓD

INSYNUACJA
JEDNA Z WIELU

„Przegląd Wieczorny" pisze sobie wczoraj z całym spokojem:

„Pan marsz. Daszyński zakomunikował dowolny urywek listu Marszałka Piłsudskiego... redakcji swego organu partyjnego".

Jest to, naturalnie, **nieprawda**. Niczego nam tow. **Daszyński** nie „komunikował", niczego zatym i nie „konfiskował", jak twierdzi dalej **„Przegląd"**. Chcieliście panowie utrzymać list w tajemnicy? nie trzeba było o nim paplać na wszystkie strony.

Kronika polityczna

MINISTER JÓZEWSKI U P. PREZYDENTA

P. Prezydent Rzeczypospolitej przed wyjazdem do Torunia przyjął Ministra Spraw Wewnętrznych p. **Józewskiego.**

PRZESUNIĘCIE TERMINU SKŁADANIA ZEZNAŃ O DOCHODZIE.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie zwróciła się do Ministerjum Skarbu z prośbą o przesunięcie terminu składania zeznań o dochodzie przez osoby fizyczne z 1 marca na 1 maja.

PRZESUNIĘCIA W ADMINISTRACJI.

Dyrektor departamentu samorządowego w ministerjum spraw wewnętrznych, p. **Duch**, ustępuje z zajmowanego stanowiska, przechodząc na inne w administracji państwowej. Dyrektorem departamentu samorządowego zostaje obecny wojewoda kielecki, p. **Korsak**, a wojewodą kieleckim p. **J. Paciorkowski**, b. szef gabinetu premjera **Świtalskiego.** (ISKRA).

BUDŻET W KOMISJI SENACKIEJ

Sejmowa Komisja Budżetowa rozpatrywała wczoraj budżet Min. Reform Rolnych, który referował sen. **Iżycki** (Wyzwolenie).

Referent wnosił przywrócenie kilku sum skreślonych przez Sejm, mianowicie na urzędników kontraktowych, na podróże służbowe, na umeblowanie urzędów ziemskich.

Przemawiał Min. **Staniewicz**, skarżąc się na Sejm, że mu skreślił powyższe kwoty i apelując do senatorów, aby mu je przywrócili.

PORZĄDEK DZIENNY
POSIEDZENIA SEJMU W DN. 18 B. M.

Porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Sejmu, które zacznie się o godz. 4 popołudniu, zawiera pom. in. sprawę **dodatku mieszkaniowego dla funkcjonarjuszów państwowych**, ustawę o poborze rekruta, **sprawozdanie komisji do zbadania polityki podkładowej Min. Komunikacji**, sprawę żądania przez władze administracyjne zezwoleń na wiece poselskie. sprawę wydania sądom posłów Pluty i Baćmagi, **sprawozdanie komisji o podsłuchu telefonicznym**, sprawozdanie komisji o budowie gmachów kolejowych w Chełmie i szereg innych spraw.

PROJEKT OBNIŻENIA podatku obrotowego

Do kancelarji Sejmu wpłynął projekt noweli do ustawy o podatku przemysłowym (obrotowym).

Projektowana reforma przewiduje z dniem 1 kwietnia 1930 r. obniżenie stawki podatkowej do ½% dla handlu hurtowego, prowadzącego prawidłowe księgi handlowe, dla skupu zawodowego oraz dla samoistnych dostaw. Zarazem art. 3 projektu noweli daje nową definicję handlu hurtowego.

Równocześnie obniża się stawkę podatkową do ½% od obrotów uzyskanych przez przedsiębiorstwa handlowe, prowadzące prawidłowe księgi handlowe z dostaw dla instytucji państwowych i samorządowych. Ma to na celu wyrównanie obciążenia dostaw samoistnych i niesamoistnych.

Z dniem 1 kwietnia 1931 r. projektuje się obniżenie stawki podatkowej do 1% dla pozostałego handlu towarowego. (Uwaga: t. zn. dla handlu detalicznego).

Od dnia 1 kwietnia 1930 r. projektuje się zwolnienie od podatku przemysłowego od obrotu tranzakcji kupna sprzedaży wszelkiego rodzaju zbóż i mięsa dokonywanych na giełdach krajowych, a udowodnionych kartami umów giełdowych, spisanemi przez przysięgłych maklerów giełdowych.

Z dniem 1 kwietnia 1930 r. projektuje się obniżenie stawki podatkowej do 1% od obrotów przy niektórych tranzakcjach bankowych jak prowizja, procenty i wynagrodzenie komisowe.

CYRK Ost. dni turnieju — dziś walczą: dec. na wyzwanie amatora
1) **Maska—P. K. Potęga** (Amator)
2) dec. odw. **Sztekker — Pooshoff**
3) dec. **Karsz — Jaago**
4) dec. **Szwarc — Dosner**

Zagadnienie bezrobocia i walki z bezrobociem

Groźne skutki lekkomyślnej decyzji

Wyczerpywanie się rezerw Funduszu Bezrobocia

W początkach ubiegłego roku p. minister Pracy uznał, że rezerwy finansowe Funduszu Bezrobocia wzrosły tak dalece, że można obniżyć wkładkę ubezpieczeniową, bez obawy o poderwanie egzystencji F. B. i jego działalności.

I przedtem, i potem

przemysłowcy zaciekle, niezmordowanie wprost domagali się obniżenia wkładki

nietyle dla realnych z tego źródła korzyści, ile dla „zasady" walki ze społecznem zabezpieczeniem, rzekomo bardzo obciążającem przemysł.

W czerwcu ub. roku

po objęciu władzy w Min. Pracy przez p. Prystora, Zarząd Główny obniżenie wkładki uchwalił.

Gorącym pragnieniom przemysłowców stało się w ten sposób zadość: wysokość wkładki obniżono z 2% na 1,8% zarobku.

Przedstawiciele robotników w Zarządzie Głównym protestowali

przeciw obniżce wkładki, uważając słusznie, że wysokość „rezerw" jeszcze do tego nie daje podstaw, i że w związku z narastającym kryzysem Fundusz Bezrobocia będzie musiał wydatkować duże sumy na zapomogi, przy postępującem zmniejszaniu się i to znacznem, wpływów.

Jeśli obniżyć wkładki — może nadejść dla F. B. sytuacja katastrofalna.

Te bardzo niewesołe przewidywania *potwierdzały* też urzędowe wydawnictwa, badające zmiany w naszem życiu gospodarczem.

P. min. Prystor wziął jednak na siebie odpowiedzialność

za ten krok, zapewne w zgodzie z poglądami p. *Fabierkiewicza*, drukowanemi niedawno w *„Kurjerze Poran."*, gdzie p. Fabierkiewicz określa politykę gospodarczą „rządów pomajowych" jako „kapitalistyczną".

Pesymistyczne przewidywania przedstawicieli robotniczych, niestety — sprawdziły się. Ogólna konjunktura pogarszała się i rozwinęła w głęboki kryzys. W związku z tem,

już w pierwszych miesiącach po obniżeniu wkładki okazało się, że F. B żyje w ogromnej mierze ze swych rezerw,

że dzięki nim, prawie wyłącznie — może spełniać swe ustawowe zobowiązania wobec ubezpieczonych.

Rezerwy poczęły gwałtownie topnieć aż wreszcie w styczniu ubyła z nich suma — o ile mi wiadomo — około

5 miljonów złotych,

a w prowizorjum na luty — chcąc, nie chcąc — trzeba było zdecydować ich uszczuplenie o dalsze

7 milj. złotych.

Jeśli zestawić teraz i przed styczniem dokonane naruszenie rezerw, to okaże się, że na marzec i dalsze miesiące

pozostanie zaledwie około 10 milj. zł., które przy dalszem trwaniu dzisiejszego stanu — mogą być „zjedzone" w ciągu jednego miesiąca.

Cóż w takim razie F. B. da robotnikom w kwietniu i później,

jeśli nie nastąpi szybka, nieprawdopodobna poprawa na rynku pracy?! Fundusz Bezrobocia znajdzie się w *położeniu bez wyjścia.*

Interes klasy robotniczej, w szczególności jej wielkiej masy bezrobotnych w bieżącym okresie — domaga się jasnej, wyraźnej odpowiedzi:

czy Rząd naprawi swój ciężki błąd i czy Funduszowi Bezrobocia będą przywrócone fundamentalne, materjalne podstawy działania?!

M. M.

Sztuczne „fabrykowanie" bezrobotnych

O niektórych praktykach naszych przemysłowców

W momencie ogromnego wzrostu bezrobocia wskazać należy na szkodliwe dla Państwa postępowanie przemysłowców.

Jesteśmy codziennie świadkami masowych redukcji robotników w fabrykach, a jednocześnie na miejsce zredukowanych **częściowo** zostają przyjmowani do pracy inni robotnicy. Poprostu odbywa się ustawiczna wędrówka robotników. Fabrykanci, korzystając z ogromnych rezerw bezrobotnych, ciągle zmieniają robotników, wybierają i dobierają, tłumacząc się „doborem odpowiedniego materjału ludzkiego".

Tymczasem zmiany robotników mają **całkiem co innego na celu — a mianowicie obchodzenie obowiązujących ustaw społecznych.** Jak wiadomo, po roku pracy robotnik winien otrzymać 8 dni płatnego urlopu, młodociany 14 dni, a po 3 latach — 15 dni. Aby tych ustawowych świadczeń nie zapłacić, przemysłowcy po zatrudnieniu w ciągu kilku miesięcy robotnika, zwalniają go przed uzyskaniem prawa do urlopu, a na jego miejsce przyjmują innego, aby go znów **przed upływem roku** zredukować.

Jaka z tego wynika szkoda dla Państwa? Otóż zwolniony robotnik przepracował 20 tygodni, więc po zredukowaniu przechodzi na zasiłek z **Funduszu Bezrobocia**, a następnie na zasiłek z t. zw. „akcji doraźnej". Przyjęty na miejsce zredukowanego, bardzo często z różnych powodów dotychczas zasiłku nie pobierał, a po przepracowaniu 20 tygodni lub dłużej, zostaje zredukowany i znów odchodzi, otrzymując prawo do zasiłków.

W rezultacie, jeśli fabrykant często zmienia robotników, to podwaja rocznie liczbę bezrobotnych. Naprzykład: jeśli fabrykant zatrudnia 300-u robotników, z czego 100-u przy ważnych robotach stałych, a pozostałych 200-u, choćby tylko raz w roku zmienił, to przysporzy Państwu 200 bezrobotnych z prawem do zasiłku, a pozostali pracują, aby w następnym roku odejść na zasiłek i pomnożyć liczbę bezrobotnych o dalszych 200.

Przy zwalnianiu robotników fabrykanci kierują się — poza momentem **obejścia ustawy urlopowej,** — także innemi względami. Najczęściej zmieniają robotników, aby rozbić lub osłabić organizację robotniczą. I w takich wypadkach na miejsce zredukowanych przyjmują przeważnie element wiejski, jako mniej klasowo świadomy i niezorganizowany.

W taki sposób sztucznie powiększa się liczbę bezrobotnych i to takich, którzy obciążają społeczny i państwowy fundusz na zasiłki, powodując zmniejszenie rezerw zasiłkowych i powiększenie stałej armji bezrobotnych.

Nadto ten odpływ i przypływ robotników sprawia, że robotnicy nigdy nie czują się pewni swej pracy, ciągle wisi nad nimi groźba redukcji. Przyczynia się to do pogłębienia niezadowolenia i wytwarza przygnębiający stan psychiczny, ujemnie odbijający się na wydajności i jakości pracy.

Na ten niezmiernie ważny moment Rząd powinien wreszcie zwrócić uwagę.

Odpowiednie zarządzenie i odpowiednia interwencja władz w dużej części pomniejszyłyby zło.

Ale cóż, kiedy dziś cały państwowy aparat jest wrogo nastawiony przeciwko związkom i zorganizowanym robotnikom; kiedy nieraz za poduszczeniem władz redukuje się robotników ze względów politycznych, a nad wskazywanemi przez organizacje robotnicze nadużyciami i obchodzeniem ustaw, władze przechodzą do porządku dziennego dlatego tylko, że informacje pochodzą od klasowych organizacji robotniczych.

Z. Bocian.

ZARZĄDZENIA GOSPODARCZE RZĄDU

W wyniku narad gospodarczych, jakie odbyły się w ostatnich czasach w Prezydjum Rady Ministrów, Komitet Ekonomiczny ministrów powziął na jednem z ostatnich posiedzeń szereg postanowień, zmierzających do złagodzenia bezrobocia i ożywienia przemysłu.

Przedewszystkiem więc w łonie MPH powołana została komisja, która w okresie większego natężenia kryzysu gospodarczego będzie uzgadniać program inwestycji i wszelkich zakupów państwowych, a w miarę możności i samorządowych. Minister Przem. i Handlu ma opracować ponadto w najbliższym czasie jednolity projekt tymczasowych zasad, obowiązujących dla przetargów państwowych i samorządowych oraz przygotować projekty zasadniczych ustaw w tym przedmiocie.

Komitet Ekonomiczny postanowił następnie: 1) powstrzymać wszelkie nowe inwestycje państwowe, jak również tworzenie nowych przedsiębiorstw państwowych w zakresie zadań, które mogą być spełnione przez prywatną inicjatywę gospodarczą; 2) powstrzymać, o ile możności, te inwestycje państwowe i samorządowe, które wymagają zakupów zagranicą, 3) zalecić instytucjom państwowym i samorządowym, aby w r. 1930/31 nie rozpoczynały takich inwestycyj, które nie osiągają dostatecznej i szybkiej rentowności lub nie oddziaływują dostatecznie szybko na ożywienie życia gospodarczego.

W zakresie budownictwa Komitet Ekonomiczny polecił wszystkim ministerjom opracowanie w krótkim czasie zestawień cyfrowych, dotyczących programu budowlanego ministerjów, banków i przedsiębiorstw państwowych. Poza tem Ministerjum Spraw Wewnętrznych ma opracować do końca bież. miesiąca program działalności budowlanej samorządów.

Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen ma zbadać, czy i w jakim stopniu możliwe jest łagodzenie wahań konjunkturalnych za pomocą odpowiedniego wykorzystania zamówień i inwestycji państwowych i samorządowych.

Komitet Ekonomiczny zalecił instytucjom państwowym możliwie najszybsze wypłacenie bezspornych należności dostawcom za wykonane zamówienia. Równocześnie komitet ekonomiczny uznał za celowe, aby na wniosek Ministra Skarbu Bank Polski otworzył kredyt zastawowy (rejestrowy) do wysokości 50 milj. zł. na analogicznych warunkach do istniejącego już kredytu zastawowego rolniczego.

Wreszcie w związku z opracowanym w Min. Rolnictwa programem natychmiastowej pomocy dla rolnictwa Komitet Ekonomiczny ministrów postanowił: 1) przekazać zbadanie możliwości zmobilizowania kapitałów na cele kredytowe dla rolnictwa komisji rzeczoznawców, złożonej z przedstawicieli zainteresowanych ministerjów, banków państwowych i Banku Polskiego, 2) polecić zainteresowanym ministerjom przeprowadzenie odpowiednich konferencji w sprawie realizacji poszczególnych postulatów Ministra Rolnictwa.

SPRAWA PODSŁUCHU
ZMIANA KWALIFIKACJI CZYNU W SPRAWIE SEINFELDA

W dniu wczorajszym odbyło się widzenie Seinfelda, oskarżonego w sprawie podsłuchowej, z jego obrońcą adw. Beylinem, co pozostaje w związku z zakończeniem śledztwa i mającem nastąpić w bieżącym tygodniu, jak już donosiliśmy, przesłaniem akt sprawy prokuratorowi. Informują, że nastąpiła zmiana w kwalifikacji czynów inkryminowanych Seinfeldowi, który ma być postawiony w stan oskarżenia z art. 1 ustawy o szpiegostwie z r. 1928 za rozpowszechnianie tajnych wiadomości, miast jak dotąd z art. 5 tejże ustawy o zbieraniu i rozpowszechnianiu wiadomości. Kara jednak przewidziana w obu tych artykułach jest jednakowa.

Związek Wydawców, który rozpatruje przez specjalną komisję sprawę dyrektora A. W. Szczepanika, będącego współoskarżonym w aferze podsłuchowej rozesłał do wszystkim swoich członków zapytanie, mające na celu stwierdzenie, czy i jakie dzienniki korzystały z nielegalnych biuletynów agencji. W bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie wymienionej komisji, która rozpatrzy materjały, nadesłane przez wydawnictwa dzienników, poczem wyda orzeczenie.

N. I. K. ROZPOCZĘŁA REWIZJĘ
BANKU GOSP. KRAJOWEGO

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów, podjęła Najwyższa Izba Kontroli Państwa prace zmierzające do rewizji działalności Banku Gospodarstwa Krajowego. Kontrola działalności B G K. przeprowadzona zostanie kolejno w 7 departamentach Banku.

NA „FUNDUSZ OBRONY DEMOKRACJI I WOLNOŚCI"

Tow. Adwokat Litauer Józef — zł. 25.
Tow. Czerniewski Kazimierz za miesiąc luty — zł. 2.50.

PRZEGLĄD PRASY

List marsz. Piłsudskiego.

Sprawę listu marsz. **Piłsudskiego** o zajściach w dn. 31 października r. ub. ujmuje **„Naprzód"** jako etap w walce „pułkowników" z Sejmem:

„Było rzeczą jasną, że odczytanie — po którem poszłoby wydrukowanie w pismach — tego listu musiałoby przerwać tak pięknie rozpoczętą i na przyszłość jeszcze skuteczniej się zapowiadającą współpracę Sejmu z rządem; byłoby poprostu uniemożliwieniem p. Bartla jako premjera — tego właśnie pułkownicy i wykonawcy ich rozkazów posłowie z BB. chcieli. Ten p. Bartel stał się dla nich — historyczne to słowa — zawadą i zaporą na drodze prowadzącej do odzyskania władzy; trzeba go obalić, a że jego upadek pociągnąć mógłby za sobą osłabienie pozycji Sejmu przez poderwanie powagi jego marszałka — tem lepiej, pozbyłoby się za jednym zamachem dwóch najniebezpieczniejszych przeciwników, droga do nawiązania zerwanych 6 grudnia ub. roku nici byłaby wolną".

„Gazeta Warszawska", powołując się na informację **„Naszego Przeglądu"**, że listu nie ogłoszono wskutek interwencji premiera Bartla, oświadcza:

„Po raz pierwszy zdarza się taka historja w okresie pomajowym. Obecna „konfiskata" urzędowego pisma ministra spraw wojskowych jest tem charakterystyczniejsza, że nie wywołała protestu w prasie sanacyjnej, nawet pułkownikowskiej „Gazecie Polskiej". Jednomyślność wzruszająca i zastanawiająca".

W **„Słowie"** wileńskiem pos. **Mackiewicz** usiłuje „dowcipkować" na temat obelżywych słów, użytych przez **Piłsudskiego** pod adresem tow. **Daszyńskiego.** Świadczy to tylko o ostatecznym upadku „myśli" politycznej zbankrutowanych graczy monarchistycznych obozu „sanacyjnego".

Kandydaci.

„Gazeta Warszawska" twierdzi, że system pomajowy ma się ku likwidacji. Przytacza szereg argumentów słusznych, jak łamanie prawa, ciężka sytuacja gospodarcza, ale też niesłusznych, jak rzekoma ustępliwość wobec mniejszości i Niemiec, tendencje antyreligijne. Rozumowanie organu endecji kończy się wnioskiem następującym:

„Zbliżamy się do likwidacji nietylko obecnego systemu rządów, lecz i do konieczności likwidacji roli politycznej ludzi, którzy ten system wprowadzili i podtrzymują.

Już jest czas po temu, by postawić na porządku dziennym zagadnienie następstwa, zagadnienie zorganizowania rządu w Polsce na nowych podstawach i oddania go w ręce innych ludzi".

Dobrze. Ale czy to ma być oferta endecji do objęcia rządów w Polsce? Najpierw społeczeństwo musiałoby się wypowiedzieć w wolnych wyborach, poczem dopiero możnaby było mówić o „zorganizowaniu rządu w Polsce na nowych podstawach i oddania go w ręce innych ludzi".

Ci także.

Klub B. B. S. w Sejmie powziął uchwałę, w której w sposób nieśmiały i wymuszony oświadczają, że

„nie zamierzają nigdy osłaniać swej odpowiedzialności zasadą nietykalności poselskiej".

Lepiejby było, gdyby panowie B. B. S.-owcy zamiast „bohaterskiego" wyrzekania się nietykalności poselskiej, której obecnie nic a nic nie grozi, poprostu oddali mandaty, które zagarnęli prawem kaduka, sprzeniewierzając się własnemu słowu honoru.

B.

ZWIĄZEK MIAST PRZECIWKO BUDOWLANYM „POMYSŁOM" P. PRYSTORA

W związku z omawianiem porządku dziennego ogólno - krajowego Zjazdu Miast, który odbędzie się w maju r. b. w Warszawie, a w szczególności sprawy budownictwa mieszkalnego, na ostatniem posiedzeniu zarządu Związku Miast Polskich w Warszawie poruszono sprawę projektów rządowych budowy domów mieszkalnych przez Zakłady Ubezpieczeń Społecznych z pominięciem przytem istniejącego aparatu w postaci Komitetów rozbudowy. Z wielu stron wypowiedziano pogląd, że tego rodzaju akcja budowlana, nieskoordynowana z Komitetami rozbudowy, nie jest celowem rozwiązaniem kwestji budownictwa zwłaszcza, że zajdzie potrzeba tworzenia, obok Komitetów rozbudowy, specjalnego aparatu. Pozatem podnoszono że w pewnym związku z uruchomieniem funduszów na cele budowlane przez Zakłady Ubezpieczeń Społecznych, znajduje się wycofywanie przez te zakłady swych lokat z komunalnych instytucyj kredytowych, co jest wysoce niepokojącym samorządy objawem.

Po obszernej dyskusji uchwalono wezwać prezydjum zarządu Związku do odpowiedniego wystąpienia w tej sprawie w jaknajkrótszym czasie wobec właściwych czynników rządowych.

TELEGRAMY

WRZENIE W HISZPANJI

Hendeye, 15 lutego (PAT). Według doniesień z Madrytu, bezrobotni urządzili tam manifestację. Policja interwenjowała, aresztując szereg osób. Kilku manifestantów odniosło kontuzje.

Handaye, 15 lutego (PAT). Z Barcelony donoszą, że studenci tamtejsi oświadczyli, iż przystąpią do strajku powszechnego, o ile żądania ich nie zostaną zaspokojone.

Barcelona, 15 lutego (PAT). Gubernator cywilny miasta oświadczył przedstawicielom prasy, że w miejscowości Vich przyszło do zajść, w czasie których ludność obrzuciła kamieniami szereg domów oraz wtargnęła do siedziby unji patrjotycznej, wyrządzając znaczne szkody. Gubernator wysłał posiłki na miejsce zajść.

TAK SIĘ SZANUJE PRAWO

PRZYKŁAD DLA DYKTATORÓW

Waszyngton, 15 lutego. (PAT). Legislatura stanu Virginia, w którym prezydent Hoover spędza swoje letnie wakacje i namiętnie oddaje się łowieniu ryb na wędkę, postanowiła uchwalić specjalną ustawę, pozwalającą wyłącznie prezydentowi na łowienie ryb o każdej porze roku, bez względu na przepisy ustawy o rybołóstwie. Dowiedziawszy się o tem, prezydent polecił zawiadomić legislaturę, *że nie życzy sobie żadnych tego rodzaju przywilejów.*

POTĘPIENIE NOBILE'GO

RZYM, 15 lutego (P. A. T.). Wielkie wrażenie wywołało ogłoszone dzisiaj orzeczenie komisji śledczej w sprawie katastrofy „Italji" i zachowania się gen. Nobilego. W dłuższym wywodzie komisja stwierdziła wysoce niedokładną organizację ekspedycji zarówno pod względem technicznym, jak pod względem załogi i dowództwa. Jak stwierdzają materjały i świadkowie, dyspozycje gen. Nobilego były niewłaściwe i w rezultacie sprowadziły katastrofę.

ROZMOWA MACDONALDA Z TARDIEU

Paryż, 15 lutego. (A. W). Przebieg wczorajszej rozmowy między Mac Donaldem a Tardieu miał być bardzo burzliwy. „Matin" rozmowę tę przedstawia w następujący sposób: Francja życzy sobie przyznania przeszło 700.000 tonn podczas, gdy Anglja ma 1.200.000 tonn tonażu. Na to ani oddziały, ani nasza opinja publiczna nigdy się nie zgodzi, Anglja nie może być więcej niż kontynent uzbrojona Francja musi poczynić jaknajwiększe kroki w kierunku rozbrojenia. *Na wszystkie wywody Tardieu, Mac Donald wskazywał na pakt Ligi Narodów i pakt Kellogga.*

STŁUMIENIE POWSTANIA SZINWARISÓW

Londyn, 15 lutego. (A. W). Według doniesień z Peszawaru oddziały powstańcze szinwarisów zostały pobite przez wojska rządowe. Tak szybkie zlikwidowanie powstania rząd afgański zawdzięcza przedewszystkiem otrzymaniu poufnych wiadomości o organizowaniu powstania.

Wobec tego udało się przedsięwziąć kroki, które stłumiły powstanie w zarodku i doprowadziły do klęski szinwarisów.

UCIECZKA Z ROSJI DO POLSKI

Wilno, 15 lutego (PAT). W związku z wprowadzeniem w życie przez władze sowieckie na terenie Z. S. R. R. t. zw. kolektywów notowane są w różnych punktach na granicy polsko - sowieckiej w ostatnich dniach coraz częstsze wypadki przekraczania granicy z Rosji sowieckiej do Polski całych rodzin włościańskich.

Wilno, 15 lutego (PAT). z Brasławia donoszą, iż w nocy z 11 na 12 b. m. przekroczyło granicę z Rosji sowieckiej do Polski na terenie gminy Leonpolskiej pow. Brasławskiego 20 osób na 4-ch saniach z 4-ma końmi.

ŚMIERĆ 2 GÓRNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI

Saint Etienne, 15 lutego (P. A. T.). Na skutek obsunięcia się ziemi w jednej z kopalń zginęło dwóch górników Polaków.

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę lutego b. r. wykazuje zapas złota 700 milj. 953 tys. zł., t. j. o 49 tys. zł., więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 4 milj. 210 tys. zł. do sumy 367 milj. 545 tys. zł., również i niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 1 milj. 384 tys. zł. do sumy 99 milj 953 tys. zł. Portfel wekslowy spadł o 8 milj. 323 tys. zł. i wynosi 676 milj. 125 tys. zł. Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 257 tys. zł. do 70 milj. 883 tys. zł. Suma natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 29 milj. 965 tys. zł. (483 milj. 800 tys. zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 38 milj. 593 tys. zł. (1.208 milj. 148 tys. zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 41.43% (11.43% ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo walutowe 63,15% (23,15% ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 58,02%. (P. A. T.).

PRAGNIESZ MIEĆ WŁASNY DACH NAD GŁOWĄ?
KUP LOS LOTERJI ZRZESZENIA LETNISK I OSIEDLI PODSTOŁECZNYCH

Główna sprzedaż: Kolektury Lichtensztejna oraz wszystkie Kolektury Loterji Państwowej i kantory wymiany. Wysyłka losów na prowincję po wpłaceniu wartości losu Zł. 10.— na konto **P.K.O. Nr. 20.828.** Biuro Zarządu Zrzeszenia Al Ujazdowskie Nr. 7! (Lokal Urzędu Wojewódz.) Loterja zatw. p. Dyr. Loter. Państwowej d. 29.XI 1929 r., za Nr. 19684.

Ciągnienie dnia 10 kwietnia 1930 r.

Czytajcie pracę
Mieczysława Niedziałkowskiego
p. t.
Demokracja Parlamentarna w Polsce

Do nabycia w „KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ", Warecka 9, i we wszystkich księgarniach.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

Koło Nauczycieli P. P. S. Dziś, dnia 16.II r. b. o godzinie 10.30 rano w lokalu Warecka 7, I piętro, Walne Zgromadzenie wszystkich członków Koła. Ref. wygłoszą: radny **Mamczar,** prof. **Wojeński** i poseł **Próchnik** Na porządku dziennym wybory Zarządu Koła.

RUCH ZAWODOWY

Zw. Rob. Przem. Skórzanego Oddz. II (Warecka 7). W niedzielę, 16 b. m., o godz. 11 rano, w sali przy ul Wareckiej 7. II piętro, odbędzie się walne zebranie członków. **Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.**

RUCH KOBIECY

Zebranie Koła Kobiet P. P. S. dzielnicy Grochów, na którem tow. Połeciówna złoży sprawozdanie z Okręgowej Konferencji Warsz. P. P. S., odbędzie się w poniedziałek dn. 17 b. m. o godz. 7-ej wiecz.

Odczyt. We wtorek t. j. dn. 18-go b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się zebranie Warsz. Wydziału Kob., na którem referat ilustrowany przezroczami p. t. „Ochrona pracy kobiet" wygłosi inspektor pracy ob. Halina Krachelska.

Posiedzenie Prezydjum. Posiedzenie Prezydjum Zarządu Warsz. Wydz. Kob., odbędzie się we wtorek o godz. 8 i pół wiecz. (Leszno 53). Sprawy ważne i pilne.

MŁODZIEŻ

Kom. Wyk. Warsz. Org. Mł. T. U. R. Podaje do wiadomości członków, że organizuje kurs języka niemieckiego. Zgłaszać się do tow. Bełzówny Długa 19 w godz. 6 — 8 wiecz., telef. 162-19.

Zebranie Komisji Rewizyjnej Warsz. Organ. Młodz. T. U R. odbędzie się dn. 18 lutego o godz. 6 wiecz. w lokalu „Robotnika" Warecka 7. Obecność tow. tow. Reisa, Porczka, Rządżewskiego, Stelmaszka, Grabowskiego; oraz tow. Kopiakówny, Synowieckiego, Malickiego, bezwzględnie konieczna.

Ruch kult.-oświatowy

Koło dramatyczne T. U. R. Próby odbywają się w środy o godz. 6.45 pod kierunkiem Wacława Radulskiego reżysera Teatru Narodowego, w Ateneum Czerwonego Krzyża 20 (parter). Informacje przed lekcją.

Z Sekcji Pracowników Przemysłu Metalowego Związku Handlowców (Sienna 16). W niedzielę, dnia 16 b. m. Sekcja Pracown. Przemysłu Metalowego Związku Handlowców (Sienna 16) urządza wycieczkę do Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Zbiórka: godz. 12 w połud. na ul. Mickiewicza Nr, 1, Żoliborz, ostatni przystanek 14.

Z ŻYCIA SPÓŁDZIELCZEGO

W poniedziałek, dn. 17 lutego o 7 wiecz. odbędą się 2 odczyty na temat

SPÓŁDZIELCZOŚĆ A RUCH ROBOTNICZY

odczyty odbędą się w lokalach: Leszno 53. Zw. Metalowców, Warecka 7, Rada Zw. Zawodowych.

Prelegentami będą pos. Z. Zaremba oraz Jan Żerkowski.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

Posiadam świadectwo z ukończenia siedmioklasowej (oddziałowej) szkoły powszechnej i dyplom szoferski, oraz świadectwo z pracy ekspedycyjnej w dziedzinie benzynowo - mydlarskiej. Poszukuję zajęcia. Najchętniej, jako szofer do auta prywatnego, lub jako ekspedjent. Adres Sosnowa 12 m. 9 I p. Ankiewicz.

Studentka prawa, pisząca na maszynie, znająca język niemiecki w zakresie szkoły średniej, poszukuje posady biurowej. Łaskawe oferty sub „Studentka" do redakcji „Robotnika".

Student medycyny udziela lekcji, korepetycji. Specjalność łacina. Pańska 111 m. 32.

WALKI W CYRKU

Amator atleta Kazimierz **Potęga,** który rzucił wyzwanie **Masce i Pooshoffowi,** stoczył wczoraj próbną walkę z **Elliotem.**

W 2 min. **Elliot** został pokonay przez potężnego amatora.

W ten sposób **Potęga** zakwalifikował się do dzisiejszej walki z **Maską,** która będzie prowadzona odrazu do rezultatu. **Maska** w 7 min. pokonał **Debie.**

Szwarc, który jeszcze niezupełnie przyszedł do siebie po onegdajszym wypadku, w 46 min. będąc w nelsonie poddał się **Pineckiemu.**

Pooshof w 20 min. pokonał **Karscha.**

Dziś walczą: dec. **Karsch — Jaago,** dec. **Szwarc — Dosner,** dec. odw. **Sztekker — Pooshoff,** dec. **Maska — Potęga.**

Wiadomości z całego kraju

ŁODŹ

ZNOWU KONFISKATA „ŁODZIANINA"

Wczorajszy numer „Łodzianina" został przez Starostwo Grodzkie skonfiskowany.

„RADOSNA TWÓRCZOŚĆ" ŁÓDZKICH PRYSTORJANÓW

Komisarz Okręgowego Zw. Kas Chorych **Łopuszański** zwolnił wszystkich pracowników Okręgowego Związku rzekomo z powodu zamierzonej likwidacji tegoż.

Jednocześnie jednak p. **Łopuszański** zaangażował jako dyrektora Związku niejakiego p. **Rajskiego,** człowieka, który nigdy nie pracował na niwie ubezpieczeń społecznych, odbył jedynie 3 tygodniowe kursy w łódzkiej Kasie Chorych.

Jednocześnie tenże p. **Łopuszański** przystąpił do masowego angażowania pracowników do łódzkiej Kasy Chorych. Ogółem przyjęto już 70 pracowników. Wśród nowo przyjętych znajdują się osobnicy o kryminalnej przeszłości, m. in. niejaki **Cielecki,** wyrzucony w swoim czasie z wydziału handlowego łódzkiego sejmiku, **Orzechowski** wyrzucony z firmy **„Siemens"** za nadużycia, **Szczepański,** który został usunięty z Warsz. Kasy Chorych, gdyż był zamieszany w owej słynnej aferze defraudowej Rożańskiego. Wszyscy ci pracownicy, aczkolwiek nie posiadają żadnych kwalifikacji, otrzymali po 800 i 1000 zł pensji miesięcznej. Ogółem pobory nowo przyjętych 70 pracowników — wynoszą więcej niż wynosiły pobory zredukowanych 126 pracowników.

KUTNO

NOWY MAGISTRAT

W dniu 10 b. m. został ukonstytuowany Magistrat m. Kutna.

Burmistrzem został tow. **Gruszczyński** (P.P.S.) (22 głosami na 24); wiceburmistrzem — członek tak zw. „Bloku Gospodarczego" (B. B. i N. D.); ławnikami — 1 przedstawiciel P.P.S. — tow. **Janiak;** 1 przedstawiciel „Bundu" i 1 przedstawiciel „Bloku Gospodarczego".

Rada miejska składa się z 9 członków P.P.S.; 8 członków „Bloku Gospodarczego", 3 członków „Bundu", 3 mieszczan żydowskich i 1 komunisty.

LWÓW

ZAJŚCIA NA ZEBRANIACH UKRAIŃSKICH

W ub. piątek odbyło się tu zebranie ukraińskich wójtów i radców gminnych, na którem referował poseł **Leszczyński.** Starosta grodzki zamknął zebranie za rzekomo antypaństwowe przemówienie.

Wczoraj odbył się zjazd delegatów stronnictwa Ukraińskiej Partji Pracy w sali Łysenki, na którym mieli przemawiać posłowie **Walnyckij** i **Cham.**

Podczas przemówienia przewodniczącego p. **Seniowa** zjazd policja rozwiązała.

Podczas „opróżniania sali" policja pobiła 7 osób.

Wczoraj wieczorem młodzież ukraińska w liczbie około 300 osób, demonstrowała przeciw gwałtom policji i władz. Aresztowano 1 akademika i jakąś kobietę raniono w głowę kolbą karabinu.

CIECHANÓW

PRZECIW KRZYWDZĄCEMU ORZECZENIU NADZWYCZAJNEJ KOMISJI ROZJEMCZEJ

W dniu 26 stycznia 1930 r. odbył się w Ciechanowie zjazd powiatowy członków Związku Zaw. Rob. Roln. Rzpl. Polskiej Oddziału ciechanowskiego. Na zjazd przybyli robotnicy rolni z całego powiatu.

Po zakomunikowaniu przez sekretarza Oddziału tow. B. **Lewandowskiego** orzeczenia wydanego przez Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą w sprawie warunków pracy i płacy w rolnictwie na rok 1930 — 31, oraz po dyskusji zebrani uchwalili rezolucję, stwierdzającą, że wydane przez Nadzw. Komisję Rozjemczą orzeczenie w sprawie warunków pracy i płacy na rok służbowy 1930 — 31, krzywdzi robotników rolnych, obniżając dotychczasowe świadczenia, co spowoduje jeszcze większą nędzę na wsi. Rezolucja stwierdza, że wszelkie nadzieje robotników rolnych co do polepszenia ich bytu zawiodły; oczekiwania zaś obszarników, iż otrzymają „podarunek", odniosły skutek.

Zebrani oświadczają, że nie przyjmują do wiadomości orzeczenia N. K. R. i bronić się będą przed zamachami na swój byt.

Zebrani wzywają ogół robotników rolnych do wytężonej walki, w której domagać się będą poprawy swego nędznego bytu i zagwarantowania im pracy.

Życie i praca Robotniczej Warszawy

REDUKCJE

W PRZEMYŚLE METALOWYM.

Wczoraj wymówiono pracę 200 robotnikom i robotnicom, zatrudnionym w fabryce „Pocisk" na Pradze. Redukcja objęła więc w przybliżeniu piątą część pracujących dotychczas w tej fabryce.

W PRZEMYŚLE GARBARSKIM.

Kryzys w przemyśle garbarskim, który rozpoczął się jeszcze w połowie roku 1928 i doszedł wprędce do rozmiarów katastrofalnych, obecnie zaostrza się jeszcze bardziej. Świeżo wymówiono pracę w garbani B-ci Pfeiffer wszystkim robotnikom; firma Temler i Szwede również redukuje liczbę zatrudnionych. Trzeba zaznaczyć, że oba przedsiębiorstwa należą do największych w tej gałęzi przemysłu.

ŻĄDANIA PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI

Ajencja B. I. P. donosi, że w poniedziałek, dn. 17 b. m. odbędzie się w Inspekcji Pracy dwustronna konferencja w sprawie żądanej przez pracowników elektrowni 50% zapomogi.

Weneryczne, niemoc płciowa
Chor. skóry, włosów. Rentgen. Analizy
Dr med. J. Gelbfisz
ul. Złota 27 (obok Dworca Głównego)
Przyjm. 9 r. — 9 w. Niedziela 9 r. — 6 w.
Ceny lecznicowe.

Weneryczne chor. u kobiet i dzieci,
przyjmuje lekarka
Miodowa 7. godz. 2—3 w lecznicy.

Weneryczne skórne i niemoc elektroleczenie,
Dr. M. ALTFELD
8 — 11 r., 3 — 9 w. HOŻA 50
(przy Marszałkowskiej)
Niezamożnym ceny lecznicowe.

Weneryczne syfilis, tryper, niemoc płciowa, gabinet elektroleczniczy światło.
Dr. Z. FAJNCYN
Leszno 36. Przyjm. 9 r — 9 w. **Ceny lecznicowe**

Weneryczne, niemoc płciowa
Chor. skóry, włosów. Analizy. Rentgen.
Dr I. Amsterdamski
ul. Chmielna 34 (obok Dworca Główn.)
Przyjm. 9 r.—9 w. Panie 4—6. Niedz. 9 r.—6 w.
Niezamożnym ceny lecznicowe

Dr. Jan Ałapin Królewska 31 (obok Marszałk.)
Weneryczne, syfilis, tryper. Niemoc płc., chor. skórne. Analizy krwi i tryprowe. Robotnikom i prac. **ceny lecznicowe.**
Przyjmuje do 8½ wieczór. Niedz. i Święta do 2 pp.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody dzisiaj. Dość pogodnie, rankiem mglisto, tylko na wybrzeżu i w Wileńskiem zachmurzenie większe. Nocą przymrozki, słabsze na północy, silniejsze na południu kraju; w ciągu dnia odwilż. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Turniej twórczości najnowszej. Koło polonistów S. U. W. rozpisuje konkurs na najlepsze utwory w dziale poezji i prozy. Warunki konkursu:

Na konkurs należy nadsyłać: nowele nie przekraczające 300 wierszy druku, oraz utwory poetyckie do 200 wierszy tekstu łącznie. Udział w konkursie może wziąć każdy nadsyłający swą pracę do dnia 22 lutego 1930 r. włącznie p. a. Koło polonistów S. U. W. (Uniwersytet Krak. Przedmieście 26-28) Hanna Buderacka.

Utwory przepisane na maszynie należy zaopatrzyć godłem, oraz załączyć zaklejoną kopertę, zawierającą imię, nazwisko i adres autora. Nagrody: dwie pierwsze po 100 zł. za najlepszą nowelę i wiersze, II-ga 75 zł. — poezja III — 50 zł. poezja.

Wszelkie zapytania w sprawach konkursu należy kierować do Hanny Buderackiej p. a. Koło polonistów S. U. W. Uniwersytet.

Termin ciągnienia Loterji Zrzeszenia Letnisk i Osiedli. Według zasięgniętych informacji w Warszawskim Urzędzie Wojewódzkim, podaje się do wiadomości, iż termin ciągnienia Loterji Zrzeszenia Towarzystw Miłośników Letnisk i Osiedli Podstołecznych definitywnie wyznaczony został na 10 kwietnia 1930 roku.

Wznowienie prac Rady Miejskiej. Na wtorek dnia 18 b. m. zapowiedziane zostały posiedzenia komisyj finansowej i prawniczej stołecznej Rady Miejskiej. Porządek dzienny obrad komisyj przewiduje rozpatrzenie wniosków o fundusz zapomogowy dla bezrobotnych, skasowanie niektórych podatków pobieranych od Lombardu Miejskiego i sprawę subwencyj dla instytucyj kulturalnych. Rada Miejska wznowić ma prace z dniem 27 b. m.

CZEKOLADA
WEDLA
PIERWSZA W POLSCE

REWOLUCJA W MUZYCE

Pomysłowość wynalazców święci niebywałe triumfy. Ostatnio wielkie cuda dzieją się w dziedzinie radja, filmu dźwiękowego i muzyki, która ulega mechanizacji i zaczyna obchodzić się bez człowieka - wykonawcy. Nic dziwnego, że muzycy są zrozpaczeni i przepowiadają rychły i ostateczny upadek muzyki. Zostaną sami kompozytorzy, natomiast realizacja utworów, wykonanie zostanie powierzone udoskonalonym naukowo, najbardziej precyzyjnym instrumentom dźwiękowym, gramofonom, filmom dźwiękowym, głośnikom vitafonów itp. Gdzieś tam budują potężne organy Wurlitzera, które mają zastąpić orkiestrę, złożoną z 800 instrumentów. Biedny smutny skrzypku, rzewny wiolonczelisto, niezmordowany pianisto, co się z wami stanie? Kto będzie słuchał melodyj wydobytych z waszych delikatnych instrumentów? Jakże zarobicie na chleb powszedni?

W Ameryce, gdzie postęp wynalazczości codziennie oddaje na usługi jakieś nowe cuda techniczne kryzys muzyczny już nastąpił. Tysiące muzyków, którzy dotychczas grali w wielkich i małych zespołach kinowych, znalazło się na bruku, bez pracy. Wypędził ich na ulicę i skazał na biedę film dźwiękowy, orkiestra sfotografowana dźwiękowo i przekazana salom kino-teatrów.

Piszę o tem dlatego, żeby w końcu powiedzieć, że niemal w każdej dziedzinie pracy ludzkiej zaznacza się postęp, udoskonalenia, wreszcie pojawia się wynalazek, jakaś cudowna maszyna, która ogranicza lub wogóle ruguje pracę człowieka, skazując go pewnego dnia na nędzę.

My wszyscy więc, pracownicy fizyczni a nawet umysłowi — musimy czuwać i zabezpieczać się przed możliwością odebrania nam chleba przez maszynę. To zabezpieczenie — to tworzenie rezerwy z dotychczasowych naszych zarobków na rzecz nieznanej przyszłości. Musimy najpilniej, najskrzętniej oszczędzać, oddając część naszych zarobków na książkę oszczędnościową do P. K. O. To jest twierdza i bezpieczeństwo naszej przyszłości. Dzisiejsi muzycy muszą się jutro uczyć szoferki i nabyć sobie taksówkę, aby żyć. Rezerwa pieniężna w P. K. O. będzie niezawodnym ratunkiem.

M. Cz.

POKWITOWANIE

Na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci 11.50 zł. I ratę sumy kwestjonowanej Związkowi Tramwajarzy Leszno 53 wpłacił tow. J. Zalewski.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Zmierzch bogów"

Narodowy
o g. 3½ **„Koniec wędrówki"**
o 8 w. „Bal w obłokach"

Nowy
o 8 w. „M a g j a"

Letni
o godz. 4 pp. „Książę małżonek"
o 8 w, **„Mąż naszej panienki"**

Teatr „Ateneum", ul. Czerwonego Krzyża 20. Codziennie o godz. 8-ej „Karol i Anna". Dziś o godz. 4 popoł. „Podhale tańczy".

Teatr Wielki. Dziś wiecz. „Zmierzch Bogów".

W poniedziałek Opera nieczynna, we wtorek „Rigoletto".

Teatr Narodowy. Dziś o godz. 3 i pół po poł. „Kres wędrówki".

Wieczorem „Bal w obłokach".

Teatr Letni. Dziś o godz. 4-ej popoł. „Książę małżonek".

Wieczorem „Mąż naszej panienki".

Teatr Nowy. Codziennie „Magja".

Teatr Polski. Dziś powtórzenie wczorajszej premjery sztuki francuskiej p. t. „Melodramat" Bernsteina.

W niedzielę o godz. 3.30 popoł. „Melodramat".

Teatr Mały. „Wilki w nocy".

Morskie Oko. „Gwiazdy Warszawy".

Teatr „Qui Pro Quo". Codziennie wielka aktualno - polityczna rewja p. t. „Dokoła Bartel".

Operetka L. Messal. Dziś „Ewentualnie dzisiaj w nocy".

Teatr „Mignon". Rewja „Dancing, wino, śpiew".

Teatr „Momus", Senatorska 29. Dziś „Wszystko dla was, trochę dla nas".

Teatr „Orfeum". Bielańska 5. W niedzielę o godz. 4-ej popoł. widowisko regjonalne „Sandomierskie Wesele".

„Wesoły wieczór". Powtórzenie rewji „Weź mnie".

Szopka polityczna. Sala „Colosseum". Codziennie szopka polityczna pióra Hemara, Lechonia, Słonimskiego i Tuwima.

Rewja Artystyczna w kinie „Capitol". Dziś i dni następnych występy sił artystycznych.

Z Filharmonji. Józef Śliwiński wystąpi dziś na koncercie popołudniowym symfonicznym poświęconym Czajkowskiemu i wykona koncert fortepjanowy b-moll. Część orkiestrową wypełni symfonja „Patetyczna". Dyryguje p. Jerzy Bojanowicz.

Dzisiejszy poranek poświęcony będzie twórczości Schuberta, Schumanna, Brahmsa i Mendelsohna. Solistkami będą pp. Helena Wertheim (śpiew) i Stanisław Tawroszewicz (skrzypce). Dyryguje p. Józef Oziminski.

Józef Szigeti wystąpi w Konserwatorjum. Znakomity ten artysta grać będzie artystyczny program złożony z utworów: Tartini Sonata G-dur, Bach Sonata G-moll, (solo), Beethoven Sonata G-moll oraz Szymanowski - Kochański, Strawiński, Francoeur - Kreisler, Paginini i inni. Bilety w filji kasy Teatrów Miejskich Marszałkowska 89 róg Al. Jerozol. (Orbis).

Co usłyszymy przez warszawskie radjo?

DZIŚ

Transmisja z Torunia, uroczystość z racji Obchodu Odzyskania Pomorza. Po transmisji poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej, organizowany przez Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Dyr. Koncertów Symfonicznych. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Helena Wertheim (sopran), Stan. Tawroszewicz (skrz.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 14.00 „Uprawiajcie len" — dr. Bohdan Dederko (djalog). 14.20 St. Niewiadomski: a) Miesięczna noc, b) Na ligawce odśpiewa p. A. Dobosz. 14.30 „Jak się tworzy i jak zanika budowa roli" — wygł. rektor prof. Stefan Biedrzycki. 14.50 a) Ch. Gounod: Hymn do św. Cecylji, b) L. Boccherini: Menuet odegra dyr. Józef Oziminski. 15.00 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" — wygł. dyr. Szczepan Mędrzecki. 15.20 Koncert. 16.00 Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „O kometach" — wygł. prof. dr. Antoni Wilk. 16.20 — 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.40 Odczyt p. t. „Przebicie się 2-ej Brygady Legjonów Polskich przez front austryjacki pod Rarańczą, dn. 15 lutego 1918 roku"—wygł. pułk. dypl. Mieczysław Boruta - Spiechowicz. 17.15 Odczyt p. t. „Z dziejów rzezi galicyjskiej" — wygł. prof. Henryk Mościcki. 17.400 — 18.10 Koncert Reprezentacyjny Orkiestry Policji Państw. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. Muzyka operetkowa i taneczna. 18.10 — 19.00 Uroczysta Akademja z Sali Rady Miejskiej org. ku uczczeniu VIII-ej rocznicy Koronacji Papieża Piusa XI. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Feljeton p. t. „Romantyzm współczesnej chemji" — wygł. inż. Tad. Zamoyski. 19.40 Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące. 19.58 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.00 Kwadrans literacki: „Gdzie szczęście? E. Orzeszkowej. 20.15 Koncert wieczorny. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich.. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Jadwiga Hejdukowska (mezz.), Lidja Kmitowa (skrz.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 21.45 Słuchowiska „Symfonja Miasta" W. Radulskiego. 22.15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. 22.35 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT). 23.00 — 24.00 Muzyka salonowa z „Oazy" Orkiestra M. Romano.

„SYMFONJA MIASTA" NA FALI RADJOWEJ.

Niezmiernie ciekawego eksperymentu dokona kierownictwo literackie stacji stołecznej w niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 21.45. W czasie tym radjostacja warszawska nada słuchowisko, które oparte jest na stosunkowo szczupłym scenarjuszu, jako na szkielecie, a rozwinięte wydobywaniem technicznych efektów akustycznych zapomocą transmisji. Słuchowisko to będzie pewnego rodzaju fonomontażem, który odmaluje w przekroju nastrój dnia wielkomiejskiego, poczynając od wczesnego ranka, a kończąc na późnej nocy.

Scenarjusz przygotował znany reżyser p. Wacław Radulski, który również reżyseruje to słuchowisko. Dokonane zostaną dwie transmisje: ze skrzyżowania ulic i kawiarni stołecznej. Transmisje te będą fragmentami słuchowiska, spiętego pięknym tekstem. Słuchowisko wykonają artyści teatrów warszawskich. Stronę muzyczną „Symfonji miasta" opracowali młodzi kompozytorzy pp. Gadomski i Palester.

ZE SPORTU

TURNIEJ KOSZYKÓWKI O MISTRZOSTWO W. R. S. K. O.

Dalszy ciągu turnieju koszykówki o mistrzostwo W. R. S. K. O. przyniósł następujące wyniki:

W KOSZYKÓWCE MĘSKIEJ.

Skra II przegrała z Marymontem I 5:15. Szczególnie silną przewagę miała robotnicza drużyna w pierwszej tercji. Sędziował p. Orłowicz.

W KOSZYKÓWCE KOBIECEJ.

Start odniósł pierwsze zwycięstwo bijąc nowozałożoną drużynę Gwiazdy 16:4.

PROGRAM DZISIEJSZYCH IMPREZ SPORTOWYCH

Dziś odbędą się następujące imprezy sportowe w stolicy:

Boisko Legji godz. 10 mecz hokejowy Legja II — AZS II, godz. 11.30 mecz hokejowy Nadwiślanka — TŁ, godz. 12 mecz piłkarski Legja ligowa — 9 p. a. c.

Boisko Polonji godz. 10 mecz hokejowy Polonia — Marymont.

Ośrodek w. f. godz. 12 półfinały I-go Kroku bokserskiego, godz. 22 — finały.

Lokal Legji godz. 16 zapaśnicze mistrzostwa Legji.

Lokal YMCA (Miodowa 23) godz. 11 zapaśnicze mistrzostwa YMCA.

Agrykola godz. 10 hokejowe mecze międzyszkolne, godz. 12 rozdanie nagród.

Kasyno Garnizonowe godz. 9.30 walne zgromadzenie Pol. Zw. Piłki Nożnej.

Lokal TW godz. 11 walny ogólnopolski Sejmik Żeglarski.

MECZE HOKEJOWE W STOLICY

Na boisku AZS-u rozegrany został mecz hokejowy towarzyski pomiędzy Skrą i AZS III zakończony zwycięstwem AZS III w stosunku 1:0. Jedyna bramka dla zwycięzców padła w ostatniej tercji z winy bramkarza Skry.

Mecz o mistrzostwo klasy B. Polonia II — Skra nie doszedł do skutku z powodu niestawienia się Polonji II, wobec czego przyznano valkover (5:4 i 2 pkt.).

Zapowiedziany na piątek mecz hokejowy Polonia — AZS Wilno nie doszedł do skutku z powodu kiepskiego stanu lodu.

GWIAZDA—CZARNI 4:0 (2:0)

Wczoraj odbył się na boisku Skry mecz towarzyski pomiędzy Gwiazdą a Czarnymi z wynikiem 4:0 (2:0) na korzyść Gwiazdy.

SAMOBÓJSTWO ARTYSTY BALETU W TEATRZE WIELKIM

Wczoraj o godz. 17 m. 35, artystów opery w teatrze Wielkim zaalarmował odgłos wystrzału rewolwerowego pochodzący z garderoby męskiej Nr. 13 — na 4 piętrze. Artyści wszedłszy do garderoby ujrzeli siedzącego i opartego o ścianę artystę baletu 21-letniego Stanisława Wyszomirskiego, który w kurczowo zaciśniętej dłoni trzymał rewolwer. Jedni artyści zajęli się ratunkiem desperata, inni zaś pośpieszyli zawiadomić telefonicznie Pogotowie oraz dyrekcję baletu i zarząd teatrów. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć Wyszomirskiego, wskutek rany postrzałowej w serce. Denata ubranego w kostjum góralski położono na stole. Wyszomirski po raz ostatni brał udział w operze „Halka" na popołudniowem przedstawieniu w I i III akcie. Dopiero pod koniec 3-go aktu opuściwszy scenę udał się do garderoby i popełnił samobójstwo.

Denat mieszkał z ciotką swą Zofją Szostakową, przy ul. Fabrycznej 14. W półgodziny po tragicznej śmierci W. przyjechała zawiadomiona Szostakowa, która rozpaczając, rzuciła się na zwłoki swego siostrzeńca. Zaznaczyć należy, że artysta już od pewnego czasu nosił się z zamiarem samobójstwa. W lecie r. ub., będąc w Zakopanem z kolegą Janem Jakubowskim, Wyszomirski zamierzał skoczyć ze skały w przepaść, lecz Jakubowski zdołał mu ten zamiar wyperswadować. Powodem samobójstwa były podobne fatalne warunki życiowe.

NIEUDAŁA WYPRAWA

Do mieszkania administratora domu przy ul. Krak. Przedmieście 5, Kazimierza Grzyżowskiego, w czasie nieobecności domowników, usiłowali dostać się złodzieje. W tym czasie nadszedł administrator i wszczął alarm. Jednego ze złodziejów ujęto. Jest to Stefan Kozicki, zawodowy włamywacz. Odebrano od niego pęk wytrychów i latarke elektryczną.

Z SĄDÓW

O MAJĄTKI SKONFISKOWANE ZA UDZIAŁ W POWSTANIU

Onegdaj w Sądzie Najwyższym odbyła się niezwykle ciekawa rozprawa dotycząca zwrotu skonfiskowanych przez Rząd rosyjski majątków, należących do byłych powstańców. O zainteresowaniu tą sprawą, która została rozstrzygnięta na korzyść powodów już przez dwie instancje, świadczył fakt, iż wielka sala Sądu Najwyższego z trudem mogła pomieścić wszystkich, którzy chcieli być obecni na rozprawie. Między innemi obecna była na sali sądowej słynna pisarka *Marja Rodziewiczówna.*

Trzech urzędników Prokuratorji Generalnej uzasadniało skargę kasacyjną na wyrok Sądu Apelacyjnego w Wilnie, który zatwierdził wyrok sądu okręgowego w Pińsku, zasądzający powództwo. Rzecznicy Prokuratorji Generalnej stanęli na stanowisku, *że konfiskaty, dokonane przez Rząd rosyjski, były aktami władzy i aktami legalnemi,* a Polska jest Państwem nowem i nie ma obowiązku regulować spraw będących pozostałością po przeszłości. Zdaniem Prokuratorji, majątki skonfiskowane należały do państwa rosyjskiego, a Polska jako nowe państwo, przejęła je legalnie.

Uchwała Sejmu, mówiąca o wyrównaniu krzywd powstańcom, zdaniem przedstawicieli Prokuratorji Generalnej dotyczy odszkodowania tych tylko powstańców, którzy majątków nie mieli. Przedstawiciele Prokuratorji powoływali się na Alzację i Lotaryngję i na traktat ryski.

Rzecznik powództwa, adw. *Władysław Szyszkowski* swoje obszerne i niezwykle rzeczowe przemówienie rozpoczął od podkreślenia faktu iż trudno mówić o legalności aktu konfiskat majątków powstańców, jeżeli sam najazd Rosji na Polskę nie był aktem prawa, lecz gwałtu. Sprawa Alzacji nie może być brana pod uwagę, gdyż Francja i Niemcy, układając się o wyrównanie krzywd obywateli układali się jako kontrahenci, a Polska i Rosja nie była i nie jest kontrahentami. Adw. Szyszkowski z oburzeniem zaprotestował przeciwko stanowisku prokuratorji Generalnej, mówiącej, iż Polska jest państwem nowem, a nie restytuowanem Takie stanowisko, zdaniem *adw. Szyszkowskiego,* mogło być zajęte w Berlinie w sprawie korytarza Pomorskiego, lecz nie może być zajmowane w Polsce.

Drugi rzecznik powództwa, *adw. Jundziłł,* zwalczał również energicznie stanowisko Prokuratorji Generalnej.

Wyrok w tej niezmiernie interesującej i zasadniczej sprawie ogłoszony zostanie w dniu 4 marca.

Wspomnieć należy o pewnym incydencie podczas sprawy. Prokurator Sądu Najwyższego *Sztejermark* wyraził się w swoim przemówieniu o powódce iż „Córka powstańca, w takt poloneza trzymając w jednej ręce konfederatkę drugą rękę wyciąga po datek od państwa".

Związek weteranów poczuł się dotknięty tym wyrażeniem i rozesłał list otwarty w tej sprawie.

I. K.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New York notowano 8.903, dolary prywatnie 8.874, kabel New York 8.921. Dewizy europejskie utrzymały się naogół na poziomie niezmienionym. Za ruble złote płacono 4.66½, za czerwońce sowieckie 1.70 dol.

Na rynku akcyjnym dało się zauważyć nieco większe ożywienie przy tendencji słabszej. Spadły: Bank Polski z 161.50 na 160.50.

KASA CHORYCH m. Warszawy

ogłasza na dzień 20 lutego 1930 r. godz. 10-ta przetarg publiczny na sprzedaż:
5 starych samochodów,
1 starego podwozia samochodowego,
szmelcu gumowego (opony i dętki)
" stalowego,
" żelaznego kutego,
" " lanego,
" chirurgicznego.
Przetarg odbędzie się w Wydziale Gospodarczym przy ul. Solec Nr. 93.
Reflektanci zgłaszający się do przetargu obowiązani złożyć wadjum w wysokości zł. 200.—
Kupujący po skończonym przetargu winien przedmioty nabyte zabrać w przeciągu 2-ch dni.

TANIA ŁAŹNIA PAROWA I WANNY
Wtorki — ŁAŹNIA wyłącznie dla Pań.
Wspólna 20.

FOTOGRAFJE do paszportów w 15 minut wykonywa Zakład Fotograficzny „LEONAR", Nowy-Świat 21.

MEBLE oraz OTOMANY najtańsze źródło! Nowych, używanych. Ratami i gotówką Leszno 33 — 10.

Kaszel, katar, chrypkę, ból gardła, duszność, grypę, koklusz i inne cierpienia dróg oddechowych leczą nader skutecznie, przyjemne i orzeźwiające pastylki Wiktuar (Victoire) aptekarza M. Pierwochy-Połomskiego Cena 80 groszy. Żądajcie w aptekach składach aptecznych.

MEBLE oraz OTOMANY na raty! Najtańsze źródło nowych i używanych. Złota Nr. 26. Sklep.

KALIGRAF BERMAN naucza prędko pięknie pisać. Elektoralna 14 m. 56

Ogłoszenia drobne

A) ZEGARY ścienne na RATY bez zaliczki, zegarki pierścionki, kolczyki, obrączki — Gutmacher ulica Smocza Nr. 21 mieszkania 7.

A) Meble Stołowe, sypialnie węgierskiego jesionu czeczotowe dębowe 12 sztuk 1200 szafy trzy-drzwiowe brystolki — duży wybór mebli kuchennych komplet biało-lakierowany 6 sztuk 220 zł. Spłaty długoterminowe Marszałkowska 125 w podwórzu.

Drzewo budowlane poleca skład „Matbud" — Grójecka 65. Rzemieślnikom ustępstwo.

MEBLE otomany gwarantowane oraz patefony. Raty według budżetu kupującego. Proszę sprawdzić. Złota 25, druga brama.

PATEFONY, PARLOFONY, instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach, po cenach najniższych poleca „Lutnia", Marszałkowska 68.

Zęby Lekarz dentysta Gelbfisz Grzybowska 36 — 6. Niedziela 3-cia—7-ma.

Place do sprzedania 25—50 groszy łokieć kw., 22 klm. od Warszawy, pół do 1 klm. od stacji. Teren suchy, blisko rzeki. Spłaty do 2-ch lat. Wiadomość: Marszałkowska 83—4, telefon 128-81.

Pokój duży słoneczny do wynajęcia 40 zł. — Badowska 12 (za Belwederem) Marja Wielbińska

Szanowne Panie! Zanotujcie adres: Chmielna 32—24 pierwsze piętro naprzeciwko bramy Czerwińska! Pierwszorzędny wybór kapeluszy damskich różnokolorowych modelowych od 15 złotych! Filcowo słomkowe! Tamże specjalny dział przeróbek najnowszym systemem paryskim! Zadowolenie klijentek główną dewizą! Zapamiętajcie adres.

10 złotych dziennie tracisz omijając Szkołę Samochodową Tuszyńskiego, Złota 25.

Czytajcie „POBUDKĘ"

ŚWIAT EKRANU



ALICJA HALAMA
i BOLESŁAW MIERZEJEWSKI
w filmie polskim „Dusze w niewoli".

QUO-VADIS „UDŹWIĘKOWIA SIĘ"

Jak głoszą wersje w najbliższym czasie w kino Quo Vadis zostanie zainstalowany najlepszy — jak dotąd — aparat do wyświetlania filmów dźwiękowych „Western Electric". Jednocześnie ponoć kino ma zmienić nazwę. Pierwszym filmem, jaki się ma ukazać na jego ekranie ma być film z Maurice Chevalier.

Kino **WISŁA** TAMKA 34 vis a vis Cyrku
„NOC MIŁOSNA SKAZAŃCA"
rewolucyjny dramat na tle głośnej sztuki Sophusa Michaelisa
„Wesele podczas rewolucji"
W rol. gł.: **Diomiza Jacobini, Karina Bell i Gösta Ekman.**

Kino-Teatr **„ASTRA"** DZIKA 51.
Na ekranie
ZAGŁADA ROSJI
Dzieje największego szarlatana wszystkich czasów sybirskiego chłopa, Rasputina w roli głównej MIKOŁAJ MALIKOW.
Na scenie rewja pod kier. art. E. REJA z udziałem: 1) Massalska, 2) Trio Galay duet zagraniczny, 3) W. Orski.
W celu uniknięcia natłoku prosimy o przybywanie na wcześniejsze seanse.
Dojazd tramw.: 1, 2, 2a 8 i Z.
Sala dobrze ogrzana.

„ZŁOTE PIEKŁO"

Za parę dni wchodzi na ekran stolicy jedno z najbardziej znamiennych i najbardziej potężnych dzieł kinematograficznych doby bieżącej.

Reżyser Clareence Brown dla dokonania zdjęć nie wahał się zorganizować wielkiej filmowej ekspedycji do kraju wiecznych lodów Klondyke. Na śnieżnych górach Alaski znalazł się cały sztab artystycznych i technicznych współpracowników filmu, którzy podjęli gigantyczną pracę. Praca ta po dwuch latach olbrzymich wysiłków i niebezpieczeństw, jakie zagrażały życiu aktorów i operatorów, dała plon imponujący. Powstało wspaniałe arcydzieło, ilustrujące najgłośniejsze wydarzenia z historji Ameryki, dramatyczne dzieje zmagań z groźnym żywiołem przyrody opętanych gorączką złota poszukiwaczy złotego runa. Na tło rzucono cudowny romans dwojga zakochanych, których miłość zwalcza w rezultacie wszystkie piekielne udręki, jakie zgotowało im piekło Klondyke.

„MASCOTTE" SIĘ NIE SPALIŁA!

Przed kilkoma dniami rozniosła się wiadomość o groźnym pożarze *„dwunastu kilometrów filmu"* w biurze filmowem przy ul. Królewskiej 29. Jakkolwiek pożar zniszczył urządzenie biurowe i okrycia wierzchnie wszystkich obecnych tam, to jednak, dzięki ofiarnemu wysiłkowi reżyserów Forda, Atana, red. S. Lusztiga i A. Kruszyńskiego, uratowano z płomieni całą kopję *„Mascotty"*.

Negatyw natomiast, wraz z pierwszą próbną kopją, nie mógł wogóle wchodzić w rachubę, gdyż znajduje się od chwili nakręcenia w laboratorjum filmowem Kaden-Studio przy ul. Wolskiej, a nie był *nigdy* w biurze przy ul. Królewskiej. Premjera *„Mascotty"* reż. Al. Forda i Dal-Atana wg. scenarjusza mjr. Leona Kniaziołuckiego odbędzie się w dwóch wielkich kinach stolicy już w przyszłym tygodniu.

WYBITNI MALARZE NA EKRANIE

Podczas zdjęć do realizowanego przez Hel-Studio filmu „Dusze w niewoli" miano filmować scenę sądu konkursowego w Zachęcie. Chcąc oddać tę scenę możliwie prawdziwie, kierowniey wytwórni zaprosili na sędziów konkursowych trzech znanych malarzy: Cieślewskiego, Lasockiego i Okunia. Wszyscy trzej artyści okazali się bardzo fotogeniczni, i wyszli bardzo dobrze.



INA ADRJAN
Polska Greta Garbo w filmie polskim „Mascotte".

KINEMATOGRAF MIEJSKI
Hipoteczna 8. Długa 25
Pocz. 6[30]. Sobota i niedziela 5 pp.
Dla młodzieży dozwolony
HAROLD LLOYD
w komedji p. t. „CORAZ PRĘDZEJ"
Nadprogram
„CUDA KINEMATOGRAFJI"
W trakcie wyświetlania powyższego filmu fachowych objaśnień udzieli jego realizator W. P. Najen
W każdą sobotę i niedzielę tylko o g. 11.45 dajemy po jednym SEANSIE POPULARNYM.
Ceny miejsc po 20 groszy.

„DŹWIĘKOWOŚĆ" W PALACE

W kino „Palace" już zainstalowano aparaty do wyświetlania filmów dźwiękowych.

Co wyświetlają kina?

Atlantic (Chmielna 33): „Czterech diabłów" — Murnan'a z Janet Gaynor.

Apollo: „Uroda życia" polski film z Norą Ney, Brodziszem i Samborskim

Astra: „Zagłada Rosji" z Malikowem.

Casino: „Uroda życia", polski film z Norą Ney, Brodziszem i Samborskim.

Capitol: „Dzwonnik z Notre Dame" z Lon Chaney, oraz rewja.

Colosseum: „Romans królowej piękności".

Filharmonja: „Miłość księcia Sergjusza".

Miejski: „Coraz prędzej" z Har. Lloydem.

Pan: „W tajdze Sybiru".

Palace: „Sprzysiężenie trzech" z Jenny Jugo.

Quo Vadis: „Ekspres szkocki".

Splendid: „Białe cienie".

Stylowy: „Żelazna maska" z Douglasem Fairbanksem.

Światowid: „Skrzydlata flota".

Tęcza: „Szalony książę" z Joanną Craford.

Wisła: „Noc miłosna skazańca" z Gösta Ekmanem i Kariną Bell.

Wodewil: „Hultaj" z Rod la Roquem.

Znicz: „Anastazja" z Lee Parry.

Akropolis: „Kiki" z Normą Talmadge.

Bajka: „Więzień z Sing - Sing".

Italja: „Pod pręgierzem hańby".

Kometa: „Płodność".

Lux: „Córka pułku".

Mewa: „Rozkosz zemsty".

Muza: „Markiz d'Eon".

Promień: „Tajemnicza banda" i „Moja najdroższa".

Riviera: „Grzeszna miłość".

Stella: „Egzotyczna kochanka".

Sokół: „Policmajster Tagiejew".

Świt: „Książęta na wygnaniu".

Tombola: „Biała księżna i „Egzotyczna kochanka".

„CASINO" Nowy Świat 50 Pocz. o g. 4, 6, 8, 10.
Najnowszy film produkcji polskiej wytwórni LEO-FILM
pg. nieśmiertelnej powieści
STEFANA ŻEROMSKIEGO
URODA ŻYCIA

Reżyserja: **J. Gardan.** Zdjęcia: **Sew. Steinwurzel.** W rol. gł.:
NORA NEY, A. BRODZISZ, BOG. SAMBORSKI, ST. JARACZ, EUG. BODO, W. GAWLIKOWSKI, IRENA DALMA.



ROD LA ROCQUE
w filmie „Hultaj" który się ukazał na ekranie „Wodewilu".

„ATLANTIC"

Przed kilku dniami otwarte zostało nowe, bogato urządzone kino dźwiękowe „Atlantic". Wnętrze utrzymane w stylu modernistycznym uzyskało ogólne uznanie; starannie przygotowana akustyka sali, rzecz prosta, wpływa ogromnie na podniesienie dodatniego wrażenia sali. Na pierwszy ogień dano oryginalny, na wysokim poziomie stojący film z Janet Gaynor p. t. „Czterech diabłów.

„WODEWIL" N. ŚWIAT 43. Pocz. o g. 3[30].
Przemiły i nieznośny
ROD LA ROCQUE
i urocza „Dziewczynka z pieprzykiem" w najnowszym, pikantnym i arcywesołym filmie
„HULTAJ"

COLOSSEUM Nowy Świat 19 Pocz. 6 w święta 4.
Nowe mistrzowskie dzieło znawcy duszy kobiecej reżyserji J. JACOBY
Romans Królowej Piękności
w rol. gł.: Elza Brink i Livio Pavanelli
Na scenie rewja: **Jak kochać należy**
Z udz. pp. Mila Kamińska, Elvi & Mortieff, K. Chrzanowski, Cywiński oraz balet Colosseum.
Conferencier: K. Chrzanowski.

KINO-REWJA „CAPITOL" Marszałk. 125 Pocz. g. 4[30].
Występy o g. 6, 8 i 10.
Na ekranie: Nieśmiertelne arcydzieło wg. Wiktora HUGO
„DZWONNIK z NOTRE DAME"
W roli tytułowej LON CHANEY.
Na scenie: 1. „BOLERO"—tańczy p. Kamińska. 2. Tango „CHIQUITA" —śpiewa p. Alexia. 3. R. GIERASIENSKI w skeczu „Pan Katz z Kocka" 4. Taniec APASZÓW — pp. Kamińska—Gronowski.

KINO-REWJA „PAN" Nowy-Świat 40 Pocz o g. 5.
Występy o g. 6, 8 i 10.
Na ekranie: Wzruszający film ilustrujący martyrologję zesłańców p. t.
„W TAJDZE SYBIRU"
W rol. gł.: Renée Heribel i Fritz Kortner
Ilustracja śpiewno-muzyczna.
Na scenie: 1. Parnel — duo. 2. Pieśni Tajg — chór syberyjski. 3. Lori Sons— oryg. tańce hiszpańskie. 4. Romanse cygańskie—p. S. Talarico. 5. „Tango" odśpiewa p. Ad. Rapacki (wnuk). 6. Parnell girls

KINO-TEATR „ZNICZ" Śniadeckich 5, tel. 114-05.
Pocz. o g. 5-ej, w sob. i niedz. o 3-ej.
Najmłodsza córka cara Mikołaja II-go
„ANASTAZJA"
10 aktów sensacyjnych dziejów i przeżyć domniemanie ocalonej córki Wielkiej Księżniczki Anastazji, najmłodszej córki cara Mikołaja II-go.
W rol. gł. **Lee Parry, Eliza La Porta.**
Na scenie: Wielka Rewja p. t.
„Znicz filmuje"
Udział biorą: Niuta Bolska, W. Żdanowicz, M. Danecki, 8 Tacjan-Girls i inni.
Ceny biletów od 1 zł. do 2.50.

Kino dźwiękowe **„TĘCZA"** Przejazd 9 (obok Pałacu Mostowskich)
Początek seansów: 6, ost. 10.
„SZALONY KSIĄŻĘ"
w rewelacyjnej obsadzie
Joan Crawford, William Haines oraz **Slim**
Nadprogram Tygod. dźwięk. Metro-Gold. Mayer oraz śpiew, muzyka, tańce

LUDWIG WALDAU.

Włamanie

Zmierzch już zapadał, a on wciąż siedział na ławce odrętwiały i bezwolny, wpatrując się w okna przeciwległej eleganckiej willi. Dom z przeciwka chwiał się i tańczył w jego oczach. To skutki głodu, niezmiernie dokuczliwego głodu, którego nie mógł od wczoraj zaspokoić. Coraz częściej odczuwał, jakgdyby wszystko kręciło się wkoło Tak samo, jak wpierw, gdy przed kilku godzinami przywlókł się tu, bez celu, bez planu. Pobliska ławka uchroniła go od upadku na bruk, gdy ogniste koła zaczęły mu wówczas krążyć przed oczyma. Tak więc siedział wciąż jeszcze.

Naprzeciwko otwarła się furtka ogrodu. Pan i pani wyszli na ulicę: eleganccy, syci. Szli powoli wzdłuż willi ku miastu. Może — na koncert, może — do teatru. A on? Franciszek Peszke? Wkrótce dostanie obłędu z głodu! Od tak dawna bez pracy, w obcem mieście, bez feniga w kieszeni!

Chwiejąc się powstał. Nie może przecież tu zostać. Musi się postarać o coś do zjedzenia, inaczej...

Wyczerpany, pełen wątpliwości, oparł się znów o drzewo. W willi naprzeciwko spiżarnia z pewnością jest pełna... Pan i pani są chyba właścicielami tego domu...

Ale co to? W głębi okno mansardy jest otwarte! Gdyby tam wejść... W jednej chwili Peszke znalazł się przy ogrodzeniu, obejrzał się i począł nasłuchiwać. Nikt nie nadchodzi. Może się uda!

Zebrawszy siły, przeskoczył płot i bez szmeru prześlizgnął się po starannie wypielęgnowanym trawniku. Wreszcie stanął poniżej mansardy. Krata okienna okazała się znakomitą drabiną. Już jest na górze, czołga się po spadzistym daszku, a potem wyciągniętą ręką chwyta się gzymsu i jednym susem siada na parapecie okna.

Co za przerażenie! W pokoju pali się światło, słabe światełko, którego z dołu nie spostrzegł. Pochylił się naprzód i przy świetle palącej się świecy ujrzał stół, a przy nim śpiącą pokojówkę, z głową wspartą na rękach. Blask świecy nadawał jej jasnym włosom lśnienie złota. Przed nią zaś, na talerzyku, leżała nadgryziona kromka chleba, pokryta wędliną, wspaniałą wędliną. Oczy człowieka z okna zawisły na niej, jak oczarowane; wszystko poczęło znów się kręcić przed nim. Głód! głód! A tam — jest chleb. Niepewnie i cicho zbliżył się do stołu, aby nie zbudzić śpiącej. Wyciągnął rękę po chleb, lecz w tej chwili się cofnął: potrącił stół. Śpiąca zbudziła się. Drżąc, podniosła się z nad stołu z przerażeniem w oczach. Nie wydała jednak głosu, lecz jak skamieniała patrzyła na nieznajomego.

Ten zaś, którego rysy oblekła barwa popiołu, oparł się o poręcz krzesła i wyszeptał gorąco:

— Nie krzyczeć, panienko, proszę nie krzyczeć. Nie jestem żadnym drabem, ani mordercą — tylko bezrobotnym i... jestem głodny, ach, jak głodny!

Zamknął oczy, opadł bezwładny na krzesło. Dwie ciężkie łzy spływały powoli po jego policzkach.

Dziewczyna naraz ożyła i w jednej chwili stanęła przy nim.

— Więc niech pan je!

Poczuł w swem ręku chleb i rzucił się nań, jak wilk. Chciwie łykał kęsy. O, jak błogo! Teraz będzie mu nieco lepiej.

Dziewczyna przyglądała mu się głęboko wstrząśnięta. Wiedziała dobrze, co znaczy głód. Gdy ojciec umarł, trzeba było pożegnać się z uczuciem sytości. Jakże często szła głodna do szkoły; jakże często zasypiała głodna, ponieważ matka nie mogła się o nic wystarać.

Gdy mężczyzna przełykał ostatni kawałek chleba, rzekła po szybko powziętej decyzji:

— Niech pan zaczeka tu chwilę, przyniosę więcej jedzenia.

I zniknęła za drzwiami, zanim coś odrzekł.

Jakże to? Więc jedzenie? Dla niego? Czy rzeczywiście są jeszcze tak dobrzy ludzie? Usłyszał lekkie kroki i we drzwiach stanęła blondynka, niosąc na tacy chleb, masło, wędlinę, ser i flaszkę piwa.

Uśmiechnęła się. — Niech się pan pilnie przyłoży do tego.

Przysunął się i z łkaniem oparł głowę o jej kolana, jak dziecko. Dziewczyna z oczyma, pełnemi łez, głaskała jego ciemne włosy. — Nie płakać — niech pan wstanie i je, a potem opowie mi pan, dobrze? Nie płakać.

Siadł i zaczął jeść. Jadł tak, jak tylko potrafi ktoś, kto na karku miał już śmierć. A ona przyglądała mu się łagodnie, po macierzyńsku. Nalewała mu piwa i czekała cierpliwie, aż przestał jeść.

— No, już syty?

Skinął głową, lecz w wyrazie oczu znalazła podziękowanie. Potem zaczął mówić.

Jest szoferem. Nazywa się Franciszek Peszke, pochodzi ze Śląska. Przybył tu za pracą, którą stracił w swej siedzibie po likwidacji przedsiębiorstwa. A tu? Tu szukał i szukał bezskutecznie, aż wyczerpał swe oszczędności i, po wydaniu ostatniego feniga, od wczoraj rana nic nie jadł. Gdy siedział naprzeciw tego domu, spostrzegł otwarte okno i głód go tak przycisnął, że... Ale — sięgnął ręką do kieszeni — oto są jego papiery, ma dobre polecenia i świadectwa, więc prosi, niech się panienka przekona.

Dziewczyna wzięła papiery i przejrzała je uważnie. Potem dwoje niebieskich oczu spojrzało wesoło na Franka Peszke.

— Dziękuję już. A teraz powiem panu coś: proszę przyjść jutro o 11-ej przed południem do naszych państwa. Poszukują właśnie szofera! Pomówię z panią i polecę pana, jako starego znajomego. Czy pan przyjdzie?

Chwycił jej ręce i uścisnął aż do bólu, wyrzucając jednym tchem:

— Czy to prawda? Czy jesteś wróżką z bajki? Czy umiesz czary rzucać? Ja mogę otrzymać tu pracę? Tu, gdzie ty jesteś? Dziewczę, dziewczę, jak ci się odwdzięczę?

— Pracą i uczciwością, Franciszku Peszke, więcej nie wymagam, a tymczasem.... — zatrzymała się i spojrzała nań po szelmosku — tymczasem jestem dla pana Peszke tylko panną Lizą.

— Tymczasem, więc tylko tymczasem? — ucieszył się Franciszek i ucałował gorąco jej małą silną dłoń.

Podniosła się szybko: — Musi pan już iść! A gdy spojrzał na okno, dodała: — nie, nie przez okno. Proszę.

Przy furtce ogrodu, sięgnęła do kieszeni. — Za to proszę sobie kupić czystą bieliznę, aby uczynić dobre wrażenie. A więc punktualnie o 11-ej.

Nim odpowiedział, był już poza furtką, mając w ręku dziesięciomarkówkę. Przez siatkę trzymał jeszcze tkliwie jej ręce w swoich, a wśród ciemnej nocy zabrzmiały słowa podzięki, płynące z głębi duszy.

Zerwała się, pośpieszyła do swej izdebki i z wesołym uśmiechem na słodkich ustach zamknęła otwarte okno.

Tłum. K. L.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.